

SŁOWO

WILNO, Niedziela 30 listopada 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2; Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji 1782, Administr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKOWIE — Bułt Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bułt Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kłosa St. Michałskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczeńska.
WARSZAWA — T-wa Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odświeżeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 g

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekst: 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Udział Litwy w powstaniu 1831 roku

Wobec współczesnego antagonizmu polsko - litewskiego, upowszechnia się mniemanie, że jest on czemś przyrodzonym, z natury obu narodów pochodzącym. Nasza jednak współczesność jest jednym z licznych odcińków dziejowych, która nie może ani wymazać ważnych wypadków dziejowych przeszłości, ani decydować o przyszłości. Każdy wypadek dziejowy jest produktem czynników geograficznych, przeszłości historycznej i charakteru narodowego. Czy może być uważana za przypadek ta okoliczność, że w tych samych miejscowościach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego powstanie przeciwko Rosji było najporęczysze w 1863 roku, gdzie się przejawiało najwięcej energii bojowej w 1831 roku. Powiaty szawelski, telszański, rosieński były terenem powstania 1831 roku, jak i 1863 roku.

W 1831 roku na Żmudzi w okolicach Szawel, uprzedzając zbliżający się nabór rekruta, chłopcy zebrali się gromadnie, obrali sobie jednego ze szlachty na naczelnika, sposobili się do działań wojennych i na koniec w połowie lutego wystąpili otwarcie. Władze rosyjskie poskromiły to powstanie.

Jednocześnie analogiczny ruch przejawiał się wśród włościan w powiecie telszewskim, w parafach gintulskiej, i salantskiej, gdzie wobec zbliżającego się terminu poboru rekruta włościanie wzięli się do oręża pod dowództwem szlachcica Borszewicza i włościanina Giedryma. Lecz prędko pokroczeni przez policję, wsparcią przez garnizon miasta powiatowego, cofali się w porządku przez mil cztery i weszli do Prus, skąd prócz dowódców i małej liczby, której się ukryć udało, zostali Rosjanom wydani.

Powstanie litewskie na większą skalę rozpoczęło się od opanowania miasteczka Rosienie. Termin wyznaczony na pobór rekruta, 26 marca, zo stał wyznaczony na wybuch powstania. Organizatorami powstania w Rosieniach byli właściciele ziemscy powiatu rosieńskiego: Juliusz Grodzewski, Józef Rymkiewicz, Ignacy i Zenon Staniewiczze, Dobrosław i Stanisław Kalinowscy, Strawiński i t. d. Zebrali oni napręde lud i o ile możliwości go uzbroili, 26 marca zrobili napad na straż pograniczną i ją rozbili. Wnet wysłani zostali emisariusze z Rosieni do Telsz i Szawel. W powiecie telszewskim, w parafach janopolskiej i worniańskiej, Józef Syrewicz, zgromadziwszy do 100, uzbrojonego, jak się udało na pierwszy raz, ludu, 27 marca posunął się na półtrzeciej mili pod Telsze. Nazajutrz wieczorem Dominik Dowbor, zebrawszy w mieście młodzież i niektórych mieszkańców wsparty przez przybyłych z powiatu, Jakoba Tomkowicza, Józefa Giedrojcia i innych, wystąpił zbrojnie. Skoro dano kilka strzałów, Manteufel i Kochowski (przybyli dla prowadzenia śledztwa) otoczeni na wozach częścią garnizonu i policjantami, opatrzeni w broń bagnetową, uciekli zaraz do Kurlandji; reszta komendy inwalidnej z dwoma oficerami zamknęła się w więzieniu miejskim, gdzie napadnięta w nocy rozbójną została. Zdobyto tym sposobem 100 karabinów z bagnetami i dwa tysiące skrzynek z nabojami.

W Telszach nazajutrz po dopełnieniu powstania zebrali się obywatele z powiatu i udawali się do kościoła księży Bernardynów, z patryjotycznym uniesieniem sporządzili, podpisali i przysięgą stwierdzili formalny akt powstania, ustanowili rząd tymczasowy z obywateli „z wieku, cnót i zasług najgodniejszych”.

Wacław Studnicki, dyrektor Archiwów Wileńskich, na mocy oficjal-

nych danych rosyjskich, konstatuje wybuchy powstania na Litwie: w powiecie rosieńskim, trzynastego na czternasty marca, w Telszach z piętnastego na szesnasty, w powiecie szawelskim — 13 marca, w Szawelach — 11, w mieście Poniewieżu — 18, w powiecie — 19, w powiecie i mieście Trokach — 22 marca, w powiecie wileńskim — 19, w mieście Wilkomierzu — 22 marca, w powiecie brasławskim powstańcy napadli na magazyny wojskowe w Jeziorosach 27 marca, w mieście Oszmianie i powiecie — 23 marca, w Święcianach — 21 marca, w powiecie kowieńskim 22 marca utworzony został Komitet Powstania — 23 kwietnia (Wilno i ziemia wileńska, 161 str.).

Do jakich środków okrucieństwa dla stłumienia powstania i sterroryzowania włościan chwycił się rząd rosyjski, widać z rozkazu, wydanego Wierżilinowi, dowódcy kozaków, tłumiacemu powstanie w Oszmianie: według rozkazu, znajdującego się w archiwum byłego generał-gubernatora 306 K. 21 „dodaje się pewną ilość ludzi do skazanych na śmierć; rozstawić ich pomiędzy skazanymi, stawiając na odległość człowieka; zawiązuje się im oczy tak, jak i tym, co będą naprawdę rozstrzelani, ale zachowuje się prze strzeń dostateczną, aby wystrząły bro-

ni palnej im nie szkodziły, a potem ukarawszy ich dla przykładu nahażkami, ogolić im głowy i odesłać do domu. Odsyłając, oświadczyć, że jeżeli jeszcze znajdą się pomiędzy buntownikami, to niech nie spodziewają się żadnej litości”.

Powstanie na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego utrudniało operacje wojska rosyjskiego na terenie Królestwa. Konstałował to w swym znakomitem dziele o powstaniu generał Prądyński, jakkolwiek nie znał urzędowych rosyjskich raportów. Główny dowódzący czynną armją rosyjską pisał w swym raporcie, ogłoszonym w urzędowym czasopiśmie „Ruskiej Inwalid”, iż właśnie, gdy zamierział przejść Wisłę, odebrałszy wiadomość o bitwie, zaszłej 19 — 31 marca między główną siłą powstańców a 6-tym korpusiem infanterji, musiał wstrzymać swoje poruszenia. Następnie zaś komunikuje: „Do tych niepomyślnych zdarzeń przyczyniła się nieodparta potrzeba zapewnienia środków utrzymania wojsku, których przy wóz, z powodu złego stanu dróg i zamieszek, wynikłych w szeregu punktach gubernji wileńskiej, kędy transporty z magazynów przechodzić po winny, stał się niezmiernie utrudniony”.

Co do nastroju ludności mamy świadectwa tak uczestników polskie-

go powstania, jak i wojskowych rosyjskich, tłumicieli powstania.

„Jak nareszcie lud żmudzki okazał przywiązanie i gościnność dla wojsk, przybyłych z Królestwa, mogą o tem powiedzieć ci, którzy byli w korpusach Chłapowskiego i Giełguda. Każdy kmiołek dzielił się ostatnim kęsem chleba bez żadnej nagrody: gdzie tylko przechodził oddział polski wszędzie znajdował w końcu wioski rżędem stojące niewiasty i dzieci z napojem i posiłkiem dla strudzonych. Jeszcze armaty grzmiały nad Szawelami i w innych miejscach, a już na popobojowisku włościanki z okolic opatrzywały rannych i krzepiły ich leczymem”. (Zbiór pamiętników o powstaniu na Litwie 1831 roku, Paryż 1834, rok, str. 12.).

Warabjów, porucznik pułku piechoty wyborowej, skarżył się w raporcie z dnia 1 — 13 października 1831 roku, że „powstańcy mają w każdym mieszkańcu szpiega, zasługującego na zaufanie i przez to otrzymują zawsze wiadomości o liczbie i ruchu każdego oddziału (Dzieło o miateżnikach po Trokskomu ujeździe)”.

Po latach przeszło 30-tu, pomimo polityki rusyfikacyjnej rządu i jego prób przeciągnięcia włościan na swoją stronę, także same nastroje ludności w okresie powstania 1863 roku spoty-

kały władze rosyjskie. Naczelnik sztabu, pułkownik Wimberg, po bitwie pod Rudziszkami 25 II 1863 roku, pisał w raporcie: „Do tego dodaje, że ludność miejscowa nie tylko nie pomaga wojskom rosyjskim, ale przeciwnie — ukrywa powstańców i wszelkimi sposobami im pomaga”.

W ziemiach dawnego Księstwa Litewskiego pierwiastkiem patryjotycznym i pewnym łącznikiem między możnym ziemiaństwem a włościaństwem, była szlachta zagrodowa. Po powstaniu 1831 roku na mocy ukazu I — 22 grudnia 1831 r. oraz ukazu 24 listopada (6 grudnia) 1834 r. dzieci szlachty, uczestniczącej w powstaniu odbierano rodzicom dla oddania do szkół kantonistów, drobna zaś szlachta tysiącami wysiedlano na Kaukaz. Bezwarunkowo osłabiło to wpływy polityczne Polski; lecz ich wykorzystanie nie mogło.

W okresie wojny światowej i okupacji niemieckiej podczas werbunku do legionów pomimo przeszkód stawianych przez władze okupacyjne zgłaszali się ochotnicy setkami. Byli to ruch żywiołowy, w którym brała udział nie tylko ludność polska ale i litewska. Wśród ochotników wysłanych do legionów byli Litwini nie znający nawet języka polskiego. Późniejszy generał armji litewskiej pułk. Żukowski w obozie jeńców wpłynął na swych kolegów Polaków, by ci zgłaszali się do legionów. Podświadomy instynkt mas litewskich nie zwraca ich przeciwko Polsce. Wciekła agitacja antypolska, jaka prowadzona była na Litwie w państwie kowieńskim w 1919—1920 i 21 roku, wywołała rżecz Polaków, gdyby grunt psychiczny ludu litewskiego nie stanowił ku temu naturalnej przeszkody. Skądże jednak ta agitacja antypolska, że objawy zacieklej nienawiści jakie przejawiają częstokroć politycy litewscy względem wszystkiego co polskie? Skąd ta chęć wymazania kilku wieków wspólnej historii z Polski. Odwracanie się od płodów duchowych, które powstały na wspólnej glebie, w których tkwi tak krew litewska jak i polska. Jest to rezultat systematycznej polityki rządu rosyjskiego.

W 1831 r. ukazała się w polskim, niemieckim i francuskim języku broszura anonimowa, którą przedrukował tygodnik petersburski i której przedruk został nakazany przez wileńskiego generał-gubernatora Kurjerowi Litewskiemu. Broszura dowodziła, że Polska z granicami Sanu i Bugu jest krajem organicznie związanym z Europą, Wielkie Księstwo Litewskie zaś było — ruskie i należy do

kompleksu krajów ciągnących się przez całą Rosję i Azję aż do Bomi-baju. Polska oderwała Litwę ze wspólnej rodziny rosyjsko-azjatyckiej, Litwa winna wrócić duchowo na łono Rosji, która daje jej spokój i porządek. Litwa, która żyła w absolutyzmie książąt litewskich, winna pokochać samowładztwo cesarzy rosyjskich. Broszura ta wyrażała już ideologię eur Azji, lecz głównie skierowaną była przeciwko unji z Polską, dowodząc, iż to było dziejowem nie-szczęściem Litwy i musi wzbudzać tylko jej nienawiść.

Zwalczanie wpływów polskich na Litwie było głównym zadaniem rządu rosyjskiego. Jeszcze 1854 r. rząd rosyjski wydał rozporządzenie o izolacji zakładów naukowych młodzieży żmudzkiej od polskiej, gdyż pierwsza ulega asymulacji przez żywioł polski w szkołach. W 1862 r. kurator okręgu naukowego wileńskiego polecał nauczycielom stałe przekonywać synów włościańskich, że oni nie są Polacy, ale Żmudzini i Litwini i że Rosja nie chce ich rusyfikować, ale zbliżyć z interesami państwa. Dla owe go zbliżenia 18—6 kwietnia 1865 r. wydano nakaz zastąpienia druku łacińskiego w książkach żmudzkich i litewskich członkami rosyjskimi, książki zaś drukowane członkami łacińskimi wycofać z obiegu.

Rosyjskie podręczniki szkolne n. storji i geografji miały specjalne zadanie krzewienie nienawiści i niechęci do narodowości polskiej. Wśród młodzieży polskiej, której większość pochodziła ze sfer inteligentnych, znajdowało to przeciwwagę w atmosferze umysłowej domu, będącej pod wpływem literatury polskiej i żywych tradycji rodzinnych. Młodzież litewska pochodząca wyłącznie ze sfer włościańskich, była tego pozbawiona, uległa więc łatwiej sugestji i podręczników szkolnych a następnie wpływom kolegów rosyjskich w wyższych uczelniach Rosji, zwolenników kierunków radykalnych anti historycznych, a mających jako wspólne podłoże ze wszystkimi kierunkami Rosji niechęć do Polaków.

Dla wyzwolenia się z pod panowania rosyjskiego Litwini szli z Polakami do wspólnych powstań przeciwko Rosji. Dla wyzwolenia się od wpływów psychicznych rosyjskich Litwini powinni byłiby w swym państwie nie zwalczać, lecz popierać wpływy polskie. Rozkładowy duch rosyjski, który podaje tak ciężkim i bolesnym eksperymentom Rosję, dla Litwy jest śmiertelnie trucizną.

Władysław Studnicki



BITWA POD WILNEM

W dzisiejszym numerze, poświęconym specjalnie uroczystościom obchodu 100-letniej rocznicy Powstania Litewskiego, opis bitwy pod Ponarą wzięliśmy z dzieła prof. Wacława Tokarza: „Wojna polsko - rosyjska 1830 i 1831 r.”

W Rykontach Chłapowski oraz nowy szef sztabu grupy płk. Valentin d'Hauterive odradzali gorąco Giełgudowi wydanie bitwy, wykazując, że spóźnienie działań wyklucza już nadzieję powodzenia. Ale stary Giełgud zaczął się: „Cofać się nie chcę” — odpowiedział na ich przedstawienia; wierzył, że jego stara piechota zdobędzie mimo wszystko, umocnienia Gór Ponarskich. Istotnie, w jego grupie usta-

siłach przeciwnika, nie wyszli na jego spotkanie, ale oczekiwali go na stanowisku, w postawie czysto obronnej. Cała ich postawa w tym dniu miała być zresztą dowodem, że przeciwnik nasz rozmach i pełni byli obaw. Dowodziło to wymownie, jakie widoki powodzenia miałyby Giełgud, nacierając na Wilno wcześniej.

Możliwość powodzenia nasuwał równie teren walki, oraz rozłożenie na nim sił nieprzyjaciela. W Górach Ponarskich, pod kapliczką, schodzą się trzy trakty, prowadzące od zachodu i południa, t. j. od Kowna, Trok i Grodna, do Wilna. Wzgórza panują całkowicie nad skrajem lasów, z któ-

żąciami i zasiwkami; w centrum założyli dwie baterje, jedna nad drugą. Umocnienia ich były jednak doraźne i słabe; nasza artylerja pozycyjna zniszczyła je w czasie bitwy z łatwością. Na trakt kowieński nad Wale, wysunęli dwa bataljony, pięć szwadronów i cztery działa, na trocki — dwie kompanje, na grodzieński trzy szwadrony. Na szczycie wzgórza stało osiem bataljonów, pięć szwadronów, dwadzieścia sześć dział, które miały następnie przyjąć oddziały wysunięte. Na prawem skrzydle, w dole nad Wilją w dość znacznej odległości od wojsk pierwszego rzutu, stanął oddział Kuruty, t. j. 4 bataljony, 14 szwadronów, 12 dział; w odwodzie poza centrum, w parowie, znacznie dalej w stronę Wilna, stał gen. Chłkow w 4 bataljony, 14 szwadronów i 12 dział. Było to ugrupowanie całkowicie obronne, z którego trudno było przejść do natarcia, stosunkowo za szerokie i głębokie. Pierwszy rzut liczący od 6 — 7 tysięcy bagnetów, stał na szczycie góry ze stromym stokiem i w razie energicznego natarcia przeciwnika na jego centrum w kierunku kapliczki mógł łatwo być zepchnięty w dół, w parów; odwód Chłkowi nie przydałby mu się w tym wypadku na nic, gdyż najprawdopodobniej zostałby wciągnięty odrazu w rozsypek; prawemu skrzydłu, t. j. oddziałowi Kuruty, groziło wtedy odcięcie. Wystarczyło do tego związać skrzydła rosyjskie nową piechotą litewską, oraz partyzantami Zaliwskiego, skupić całą starą piechotę i artylerję w centrum i jej ogniem przygotować sobie natarcie na kapliczkę. Zrozumiał to odrazu Chłapowski, rozpoznawszy stanowiska nieprzyjaciela. Gorszym już wyjściem było skierowanie decydującego natarcia na mniej obronne skrzydło lewe Rosjan: zmuszało ich to wprawdzie do zmiany frontu i zagrażało odcięciem od Wilna; do tego jednak Polacy nie posiadali sił dostatecznych.

Na nieszczęście, u Polaków nie dowodził nikt. Stary Giełgud stał gennie pod kulami, jakby szukając śmierci, ale nie orjentował się w położeniu i żadnych rozkazów nie wydawał; nikt też nie zwał już na niego, opuścił go nawet jego sztab. Chłapowskiego usunął w cień, wysyłając go parę razy na swe skrzydło prawe. Po spędzeniu wysuniętych oddziałów rosyjskich, które nie czekały nawet na rozwinięcie się przeciwnika, piechota polska podeszła do skraju lasu i rozwinęła się bardzo szeroko, jak na ogólny stan sił i czekające ją

zadanie; osłabiło to odrazu łączność taktyczną, oraz możliwość zmasowania sił na decydującym punkcie. Tak samo Piętką — podobno z powodu trudności terenu — rozrzucił plutonami swą artylerję na całej przestrzeni frontu. Już od początku było widoczne, że bitwa nie będzie prowadzona celowo, nie doprowadzi do skoordynowania wysiłków, ale stanie się szeregiem starć samodzielnych, wynikających bądź z rozkazów poddowódców, bądź nawet odruchów żołnierza.

Natarcie rozpoczęło w centrum o godzinie 9-ej*). Dwukrotnie dzielny pułk 7-my piechoty szedł w kierunku kapliczki i dwukrotnie, nie wsparty należycie przez artylerję własną**) cofał się z poważnymi stratami. W końcu zdziśniętowane centrum nasze poczęło odsuwać się ku skrzydłu lewemu, aby uniknąć morderczego ognia centralnych baterji pozycyjnych

*) Chłapowski w swym raporcie do Skrzynickiego mówi, że „Giełgud przeprowadził tedy mocne rozpoznanie Gór Ponarskich”, a więc raczej demonstrację. Potwierdza to i list Giełguda do Dembińskiego, dnia 20 czerwca.

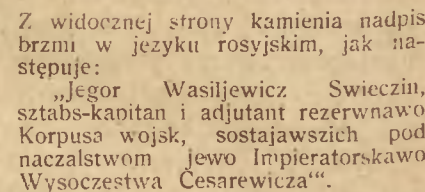
**) Według Giełguda, Piętką miał w centrum zaledwie 4 działa przeciw 30-tu rosyjskim.

rosyjskich. Przez to zerwano łączność ze skrzydłem prawem, na którym Zaliwski, po odparciu swoich ataków, musiał cofać się na własną rękę; w odwrocie rozbito mu i wzięto do niewoli bataljon piechoty***). Później gen. Roland poprowadził z lewego skrzydła 6 bataljonów starej piechoty na prawe skrzydło rosyjskie. Jego bataljony wdaryły się na wzgórze i poczęły schodzić z niego w dół, ku Wilji. Tutaj dostały się w ogień frontowy piechoty i artylerji Kuruty, a z prawej flangi otrzymały silny ogień z centrum rosyjskiego. Poniosły duże straty i musiały wdrapywać się z powrotem na wzgórze i wycofywać w duży nieładzie.

Po odparciu tego natarcia, Giełgud zrzucił odwrot ogólny. Piechota (daszy ciąg na str. drugiej)

*) W swym mocno fantastycznym raporcie do Skrzynickiego z dnia 15-go lipca Zaliwski mówi, że atakował na bagnyctwa stanowiska rosyjskie i cofnął się dopiero po odwrocie Giełguda. Wtedy nieprzyjacieli atakował go, ale został odparty za pomocą przeciwnatarcia. Pościg rosyjski dopadł go dopiero przy przeprawie przez rzeczkę w Wace Miurawnej i zadał mu pewne straty. Zaliwski cofnął się następnie do Trok, a stąd do Merezca. Rozbito go później pod Sokolą.





Mamy nadzieję, że i Komitet Obchodu, który wywolił tak śliczny projekt ustawienia pomnika poległym żołnierzom polskim na Górach Ponarskich, w miejscu — oczywiście — jaknajbardziej widocznym i odpowiednim, będzie się jednak również zajął naprawieniem skromnego nagrobka poległym Rosjanom, wrogom naszym, przeciw którym w bitwie, ale bądź co bądź żołnierzom, poległym chlubną śmiercią na polu walki. Powstanie z roku 1830 — 31 nie było tego charakteru, co w r. 1863. Liśnopoladowe powstanie było wojną, zwyczajną wojną, w której udział z obydwu stron brała armia regularna i regularni żołnierze.

W r. 1863 traktowaliśmy „usmirnitelie“, ko katów, trzebiących powstańców, jak wilką zwierzynę po lasach, wieszających bez sądu i bez reguł i zwyczajów, przyjeżdżających na wojnie. To było zupełnie co innego. W r. 1831 z jednej i z drugiej strony byli żołnierze.....

Czyż nie chlubne świadectwo rycerskości wydawali o sobie Niemcy, gdy w wojnie ostatniej stawiali nieraz nad grobami poległych rosyjskich żołnierzy krzyże prasowniane i pisali: „Hier liegt den Heldentoten getallen ein tapferer russischer Krieger.“
Czyż nie dowód pięknej rycerskości damy obecnie my, gdy groby niemieckich rosyjskich żołnierzy, padłych we wzajemnej walce w wojnie światowej otaczamy pieknie, należną żołnierzom, którzy z bronią i krwią ginęli na polach bitew. Dlaczegoż my, Polacy, nie mielibyśmy otoczyć opieką i szacunkiem żołnierzy, którzy 100 lat temu padli w otwartą i regularną walce z nami?

Dziś po stu latach możemy być dziećmi naszym przodkom, za ich złości niepodległościowe, które przejawiały się w czynach orężnych. Możemy tylko powiedzieć, że dążności te silne w poszczególnych jednostkach nie były odpowiednio rozlane w narodzie. Nasze braki stawały na drodze skutecznych prób wyzwolenia. Analizę tych braków dziś jest już potrzebna, jak czenie pierwiastków bohaterstwa, które przejawiały się w naszych dziejach porzobior-

Władysław Studnicki

Garstka zapalnej młodzieży w tajemnicy przed starszymi przygotowywała powstanie. Największym błędem spiskowców było, że zawczasu nie ułożyli planu działania, za sprawę oddali w ręce starszych, a domniemy i jednocześnie uwielbiany przez młodzież wódz Chłopicki zawiódł pokładane w nim nadzieje. W swoim młodzieńczym zapale zamachowcy sądzili, że wystarczy tylko rozpocząć, a starsze pokolenie dalej poprowadzi rewolucję do ostatecznego zwycięstwa. Jakże grubo zawiedli się młodzi entuzjaści, nie zdając sobie sprawy, że naród polski był podówczas rozdwojony. Albowiem starsze pokolenie, które własnymi oczyma widziało wszystkie klęski i pohańbienia narodu od r. 1792 do r. 1814, złamane nieszczęściami, nie wierzyło we własne siły. Natomiast młodsze pokolenie, które w dobie najdotkliwszych doświadczeń narodowych było albo jeszcze dziećmi, nieświadomymi spraw politycznych, albo dopiero się urodziło w dniach najbardziej przetomowych dla Polski, następnie wychowane w latach od 1815 r. do 1830 r. we względnej swobodzie, nie mogło przeboleć uciążliwej niepodległości. Młodzież, karmiona patriotycznymi wykładami po szkołach o sławnej przeszłości narodu, nie mogła zrozumieć, dlaczego teraz ma znosić obcą przemoc? Rwała się do czynu wyzwolenia.

Po tem ogólnem naszkicowaniu nastrojów wśród ówczesnej młodzieży przejdźmy do młodzieży wileńskiej i

zapytajmy, dlaczego tutaj od pierwszego brasku powstania nie porwała się do czynu i nie pociągnęła za sobą szeroki mas wojkowych, wchodzących w skład pułków rosyjskich? Mojem zitiem, młodzież uniwersytecka była sterroryzowana niedawnym procesem filomatów, a wojkowi zdezerentowani podążająca z Warszawy do Petersburga delegacja, która miała nadzieję rozpocząć wojnę pokojowo załazić. Zwłoka w działaniu wysła na korzyść tylko Rosji i uspiła opinię publiczną.

Rząd rosyjski odrzucił ocenę grozę położenia i dlatego zwrócił baczną uwagę na „ziemię zabraną“, ażeby powstanie nie objęło Litwy i Rusi, a najbardziej obawiał się utraty Wilna, w tym celu wydał cały szereg ostrzych zarządzeń.

Wybuch powstania był niespodzianką tak dla większości Polaków, jak i dla rządu zaborczego. Powstanie miało wiele szans powodzenia.

Wojna polsko - rosyjska w r. 1930 i 1831 ma wiele podobieństw do wojny japońsko - rosyjskiej w r. 1905, kiedy to o wiele silniejsza Japonia pobila kilkakrotnie silniejszą Rosję. Chociaż siły polskie były dziesięciokrotnie mniejsze od sił rosyjskich, to biorąc pod uwagę utrudnienia komunikacyjne, Rosja nie mogła odrzucić swoich wojsk na teren walki.

Na korzyść powstania przemawiała i ta okoliczność, że większość korpusu otcerskiego na Litwie składała się z Polaków, a główne siły rosyjskie znały

Najzasłużeszła nasza firma wydawnicza — **Józefa Zawadzkiego**, pominą świętych swoich tradycy, wystąpiła z okazji rocznicy Powstania Listopadowego z nową książką*).

Na okładce pomysłu **Jerzego Hoppa**, pełnej niezwykłego uroku i wytwornej prostoty, czytamy: „Powstanie 1831 na Litwie“.

Gruby tom wygląda mrocznawo. A więc — naukowa monografia? Wiele skarby, ukryte do ostatnich czasów w wielkich archiwach, nareszcie zostały wydobyte najaw i przemówiły głośno i przekonująco? Wiele mamy pełny obraz wielkiego wstrząsu i walk na Litwie w r. 1831?

Potrzeba monografii naukowej, dotyczącej roku 1831 na Litwie — jest wielka, bardzo wielka, gdyż na niezawodnie sporo nowych ciekawych szczegółów i rzuci nowe światło na całokształt wysiłku zbrojnego narodu polskiego, zmagającego się przed stu laty z Rosją. Mamy do tychczas dwie próby opracowania walk w poszczególnych powiatach: powstanie w Oszmiańskim opracował p. Szerbiński — w Białostawskim — p. Hedeman.

Tak jedna, jak i druga praca dała wielką ilość nowych szczegółów, sprostowała niejedną legendę, wskazała na kryjące się w archiwach prawdziwe skarby.

Wiemy, że prof. T. Modelski, którego odejście do Lwowa jest wielką stratą dla naszego Uniwersytetu, zachęca swoich uczniów do badań nad powstaniem na Litwie i że cały szereg przyczynków jest w robocie.

Znosi się podobno i na monografię, obejmującą całokształt wysiłku Litwy w r. 1831.

Leżąc przed nami piękna książka nie jest jednak tą monografią, co wcale nie zmniejsza jej wielkiej wartości, z znacznie przyczyni się do jej popularności. **Prof. Henryk Mościcki**, który skomponował tę książkę, przemówił od siebie tylko na kilkunastu stronich wstępu i udzielił głosu bezpośrednim uczestnikom powstania.

Mamy dziewięć fragmentów z pamiętników ign. Domejki, Onufrego Jucewicza, Mamycego Prozora, I. Kłukowskiego i in., zarysowujących walki w powiatach: telszewskim, upickim, kowieńskim, oszmiańskim, zawilejskim, wilejskim, dziśnieńskim, opowiadających o pochodzie powstańców z za Dźwiny ku Żmudzi i próbujących ogarnąć całokształt walk.

Stuletni obchód powstania listopadowego nasuwa szereg refleksji. Obchód jego jest kwestionowany przez pewien ołdłam polityczny, którego przywódca przed wojną światową i w okresie wojny byli zwolennikami ugody z Rosją, przystosowania się do państwowości rosyjskiej. W kilka lat przed wojną w organie, urabiającym ideologię tego stronnictwa, pan Marylski usiłował obniżyć wartość moralną i polityczną powstania listopadowego, dowodząc, że było ono wywołane przez „cłbc agencury“ łoża masońskie, wpływy pruskie i cetera. Analogiczne poglądy na powstanie listopadowe rozwinął przed kilkoma laty pan Zygmunt Wasilewski, w „Gazecie Warszawskiej“, obecnie gorliwym obrońcą tych poglądów jest b. poseł erdecki p. Zamorski.

Czem było wspomnienie naszych powstań i obchodzenie ich rocznic? Był to obchód naszych klęsk, lecz nie tylko klęsk, ale był to obchód naszych dążeń wznowieńczych, niepodległościowych. Stąd obóz niepodległościowy czcił te rocznice.

Powstańcy 1831 roku byli dziećmi duchowymi powstańców 1794 roku i duchowymi ojcami powstańców 1863 roku. Zdawało się, że powstań-

Zaalarmowany Mikołaj I doskonale rozumiał sytuację i dlatego postanowił nie dopuścić do rozszerzenia się powstania poza Bug i Niemen i krwawo stłumić bunt. Na wykonawcę swoich planów wybrał generała Dybica.

Nie tajne było carowi i jego doradcom, jaki duch panował wśród Polaków w „krajach zabranych”, gdzie uniwersytet wileński z podporządkowaniem mu niższym i średnim szkolnictwem wychowywał młodzież w duchu narodowym. Aby powstrzymać wybuch powstania na Litwie i w Rusi, wydano szereg drakońskich zarządzeń.

Już 16 grudnia 1830 r. ogłoszono stan wojenny w guberniach: Wileńskiej, Mińskiej, Wołyńskiej, Podolskiej, Grodzieńskiej i ówczesnej Białostockiej. Wyroki sądowe mają zapadać w ciągu 24 godzin i należy takowe natychmiast wykonywać, a tylko wyroki śmierci przysyłać do konfirmacji głównodowodzącego Dybica. Pojmanych jeńców, którzyby pochodzili ze szlachty albo byli wolnymi ludźmi, po ukaraniu cielesnym, co dzie siętego skazywać na wygnanie na Syberję, a pozostałych również po karze cielesnej wysyłać do pułków kaukaskich. Chłopów zaś zdrowych po chłoscie wciąć do wojska rosyjskiego, a niezdolnych po ogoleniu połowy głowy i po karze cielesnej odsyłać na miejsce ich zamieszkania.

Obawiając się, aby w Wilnie nie powtórzyły się podobne wypadki, jak podczas powstania Kościuszkowskiego, kiedy to garść Polaków pod dowództwem pułkownika Jasińskiego rozbroiła załogę rosyjską i wzięła ją do niewoli razem z jej komendantem, generałem Arsenjewem, nakazuje Dybić jeszcze z Petersburga skoncentrować w Wilnie siłą artylerię i umieścić ją na górach, z którychby łatwiej można było zbombardować miasto w razie wybuchu powstania. Szczególniejszą uwagę należy zwrócić na arsenał, aby nie wpadł w ręce powstańców. W pobliskich domach trzymać zawsze gotową do boju piechotę, jak również konie kawaleryjskie mają być osiodlane.

cy 1863 roku nie pozostawili już duchowego potomstwa, że pękła nie tradycyjnych walk naszych o niepodległość. Zdawało się, że w Polsce panuje tylko strach wielkokolej. Tymczasem, przyszło pokolenie legionów, pokolenie młodzieży niepodległościowej w przededniu wielkiej wojny. Było to już pokolenie o całe pół wieku oddalone od ostatniego czynu narodowego. Pięćdziesiąt lat, to już duży smat historii. Przedostatnie 50-lecie – to powstanie kościuszkowskie, legiony, pochód na Moskwę 1812 roku, powstanie 1831 roku i nateżenie myśli i uczuć narodowych, skierowanych ku odzyskaniu niepodległości, przejawiających się tak w poezjach wielkich romantyków, jak i pisarzy politycznych owej epoki, wśród których występuje się Mochnacki. Z kapitału duchowego 1830 – 31 roku zrodziły się ruchy rewolucyjne 1848 roku w Północnej i Galicji, zrodziło się w końcu powstanie 1863 roku.

Moralną kapitał powstania 1863 roku został niemal w całości zniewczony przez różne formy naszej ugody politycznej. Tak zwana Młoda Prasa lub pozytywści i ochrzczonymi Żydem Adameim Wiślickim i Aleksandrem Świętochowskim na czele, ugo-

Dalej zarządza, że należy baczenie śledzić młodzie, która łatwo może ulec agitacji z Królestwa Polskiego. Dlatego nie wolno zwalniać uczniów gimnazjalnych na święta Bożego Narodzenia, a studentom nie pozwalać na wyjazd z Wilna. Następnie minister finansów nakazuje, ażeby większe sumy pieniędzy zostały wywiezione do Dydnaburga.

Po tych zarządzeniach 31 grudnia 1830 r. Dybicz przybywa do Dynaburga. Dnia 3 stycznia roku następnego otrzymano wiadomość w Wilnie, że przez Wilno, Lidę i Grodno będzie przejeżdżał Dybicz i każda stacja poczta poddała surową odpowiedzialnością musi mieć na pogotowiu 40 koni z podwładami dla szefa sztabu, hrabiego Tolliego.

Po krótkim pobycie w Wilnie 9 stycznia przejeżdża do Lidy, gdzie nocował w domu powiatowego marszałka szlachty Wawżyńskiego. Następnego dnia o godzinie 9 rano wyrusza z Lidy, a już o piątą wieczorem był w Grodnie, czyli w przeciagu 8 godzin przejeżdża przestrzeń przeszło stu kilometrów, co przy ówczesnej komunikacji było nader wielkim pośpiechem. Z Grodna udaje się do Białegostoku, aby kierować rosyjskimi wojskami, które zewsząd szybkim marszem zdążają ku granicom Królestwa. Dopiero 6 i 7 lutego gestemi kolumnami wkroczyły w ródzenie ziemie polskie i od tej chwili rozpoczęła się właściwa wojna polsko - rosyjska w r. 1831.

da zapoczątkowana przez „Kraj Petersburski”. Erazma Piltza, wreszcie Narodowa Demokracja po 1903 roku — wszystko to zwalczało myśl walki ozeńnej z Rosją, wszystko to było wrogie tradycji powstańczej. A jednak znaleźli się jej głosiciele; oni to, wychowani na naszych kresach wschodnich gdzie reakcja popowstańcowa nie przenikała do ich rodzin, wychowani na poezji romantycznej zrodzonej ze krwi powstania listopadowego, oni czciele powstania 1863 roku wytworzyli wśród młodzieży w przededniu wielkiej wojny silny prąd niepodległościowy.

Bez legionów, bez polskiej siły zbrojnej, która wytworzyła się w okresie okupacji i zwana była przez przeciwników „Wehrmachtem“ Polska nie mogłaby się ostać w listopadzie 1918 roku od nawały bolszewickiej.

Powstanie 1830 — 31 roku oraz powstanie 1863 roku dały obozowi niepodległościowemu dużo do przemyślenia.

Nie powstałiśmy w 1828 roku, kiedy Rosja była zaabsorbowana obfitującą dla niej w niepowodzenia, wojną z Turcją. Powstałiśmy natomiast we dwa lata potem, gdy ona mogła zwrócić przeciwko nam wszystkie swe siły. Nie powstałiśmy podczas wojny krymskiej 1854 — 56, kiedy Rosja doświadczała klęsk i porażek w kampanii krymskiej, a powstałiśmy w kilka lat potem, kiedy położenie międzynarodowe Rosji było pomyślne. Fakty nas uczyły, że naród, który nie powstaje w chwili odpowiedniej, a posiada jeszcze dążność do bytu samodzielnego, musi powstać w chwili nieodpowiedniej.

Historja porozbiorowa nas uczyła, że jesteśmy za słabi i coraz bardziej za słabi na samodzielne powstanie, lecz w razie zaangażowania sił Rosji w wojnie zewnętrznej odkrywają się szanse powodzenia naszej akcji zbrojnej.

Przeciwnicy ruchu niepodległościowego twierdzili, że powstanie było źródłem naszego ucisku w dobie ujarzemia. Mieliśmy na to odpowiedź. Naród jest uciskany nie dlatego, że zrobił powstanie, ale dlatego, że zaborca wie, że nie jest zdolny do zrobienia powstania chociażby powstania niezwycięskiego.

Rzucając okiem na politykę Rosji względem zaboru rosyjskiego, widzieliśmy już próby i projekty rusyfikacji naszych dzielnic wschodnich jeszcze przed powstaniem 1830 roku.

1824 roku przy rosyjskiem ministerjum oświaty utworzona komisja reformy, szkolnictwa wszystkich stopni uchwaliła, że 1) wykształcenie narodowe w imperjum caleni, bez różnicy wiary i języków winno być rosyjskie. Greko-katolik, rzymsko-katolik i luteranin, winni być wychowani: pierwszy w mocnem i niezwruszonem prawosławiu (było to na lat kilkanaście przed zniesieniem unii), drugi i trzeci w całej dokładności pozytywnych zasad swej wiary. Od 1827 roku rząd rosyjski rozważa sprawę zniesienia unji i w 1828 roku projekt wypracowany przez synod, z inicjatywy Siemaski, zniesienia unji został uznany przez Mikołaja I za dobry, lecz „nieswojewremiennyj” (t. j. nieopowiedni co do czasu). Rosja wówczas była zaangażowana w wojnie z Turcją, więc obawiała się większych zażądańch wewnętrznvch.

Konstytucja Królestwa Kongresowego ulegała pogwałceniu i sam fakt unji z Rosją przy stosunku sił polsko-rosyjskich nie dawał jej gwarancji. Czekał ją los konstytucji fińskiej, zniesionej bez wszelkiego powstania.

„Ach, cóż to za miła ta Zmuda!
Kraj piękny, żyzny; włościąie za-
możni i pobożni; ich domy dobrze
zbudowane, wewnątrz obrazy świę-
tych, zegary, stoły i ławy czyste; go-
ścińność. Smutny przejeżdżam koło
kościółka, gdzie był lud zebrany.
Wszedłem pomodlić się i ułożyło mi
na sercu. Kiedym wszedł na konia,
starzec, który mi go pilnował, przy-
trzymując cugle, pocałował w strze-
mie i podniósł rękę do nieba...”

Tak było przed wiekiem... A że dziś jest inaczej, tembardziej jest potrzebna taka właśnie książka, zawierająca głosy ludzi z przed stu lat...

Trzeba życzyć, aby ta książka znalazła się w ręku każdego nauczyciela ludowego, w każdej szkole — powszechnej i średniej, w bibliotekach wszystkich organizacji oświatowych a wreszcie w każdym „tutejszym” domu.

Zasluguje na to. Zajmie każdego jest dostępna dla młodzieży, zaciekawi dorosłych. Każdy znajdzie w niej jeżeli nie wzmięknięcie o kimś ze swoich przodków, to z pewnością — dziesiątek nazwisk tak bliskich, tak znanych i tyle nazw miejscowości, z którymi się żyło i które tak się kocha.

Niech jaknajszerzej idzie w świat
serdeczna książka. **W. Ch.**

„Ach! jakież to wejście miał ten legion po długiej partyzance w puszczy i za puszcze, po wielokrotnym spotkaniu się i utarczcech z nieprzyjacielem, liczył więcej sta młodzieży wychudłej, odatęj, ale rażnej, wesołej. Miało z niej wielu strzelby myśliwskiej, jakby z obławy na niedźwiedzia, niektórzy karabiny, wzięte na nieprzyjaciela; niejeden z pałaszem, czy z oszczepem, z pistoletem u pasa; ten w czapce z piórem kogucim, ów w kaszkiecie, a obuwie ledwie się trzymało na nogach... Wyjechał do nich przed front na pięknym koniu w mundurze generała, w orszaku licznych oficerów; potrojący okrzyki daliśmy na cześć akademii wileńskiej; dobrze wystrojeni stali jej waleczni uczniowie, sprezentowali broń, jaką kto miał pod komendę (jeśli się nie myle) Giedroja, kapitana z napoleońskiej służby.

Wnet przed linję wyszedł z prze-
mową do generała, gimnazjalny profesor
Gronostajski, w szarej kapocie,
słomianym kapeluszu i jakby po rzym-
sku w posznurowanych, poprostu mów-
wiąc, naszych łapiach...
Malarze! Gdzież są wasze płótna,
odtworzące tę niewykłą scenę?
Poeci! szczególnie — wy — mło-
dzi, z murów Wszechnicy Batorowej!
Gdzież są wasze pieśni?
Przerzućmy karty książki...
Czytamy...
„U ściany drewnianego kościoła
kilku hoźych z fremdzistemi szlifam

oficerów polskich otaczało dwóch młodzieńców wojowników litewskich. Obadwa mieli zgrabnie wpadające w oko szaraczkowe ubiory, granatowe, okragłe czapki, od niechciaństwa złożone na bakier, dwukolorowe kokardy w piersi, lekkie szable u boku i za wąskim pasem małe krucice. Strój i uzbrojenie obu zupełnie były podobne, ale jeden miał twarz bladą, pociągłą, blednięte oko, poglądnące z zadumaniem i niekiedy posępny uśmiech na ustach; drugi o okragłej, rumianej twarzy, czarnych oczu, z pod szerokich brwi patrzących żywo, uśmiechał się ciągle, jak gdyby jego dusza we wszystkim widziała tylko i grażkę wesołą. Wyraz twarzy i układ postawy różnił bardzo tych dwóch interesujących towarzyszy. Pierwszym była Emilią Platówna, drugim — Raszanowiczówna!...

Możno było bez końca przyciągać cytaty z książek, zawierających tyle niezwykłych i wzruszających scen z powstania na Litwie... na Litwie nie tylko w znaczeniu historycznym, ale nawet etnograficznym. Przecież właśnie Żmudź zapoczątkowała powstanie akcja Karolaka Jątkota, który 24-III 31 r. zajął Kielmy, oraz oprowadzanie na drugi dzień Rosien przez Juliusza Grzeskiego na czele oddziału, złożonego z 500 kocznych i 100 pieszych strzelców oraz z 400 wóścian, uzbrojonych w kosy, widły piki...

३॥३

PŁK. SŁAWEK TWORZY NOWY RZĄD

ZMIANY NA STANOWISKACH MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH I SPRAW WĘWĘTRZNYCH.

WARSZAWA. (tel. wł. „Słowa“). Zgodnie z decyzją Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przystąpił dziś p. płk. Sławek do formowania nowego rządu. O godz. 10 rano przybył p. płk. Sławek do gmachu Rady Ministrów i rozpoczął rozmowy z poszczególnymi ministrami oraz innymi osobami, które wchodziły w rachubę przy tworzeniu nowego rządu. Dotychczas wszystkie obraca się w sferze pogłoszek pozostaje jednak niemał pewne, że na stanowiskach ministrów: WR i OP, Handlu i Przemysłu, Sprawiedliwości, Reform Rolnych, Poczt i Telegr. oraz Skarbu zmiany nie nastąpią. Co się tyczy Min. Spraw Zagranicznych to zmiana nastąpić ma na stanowisku wice - ministra, na które to stanowisko wysuwana jest kandydatura płk. Becka. Ministrem Robót Publicznych ma być gen. Norwid - Neugebauer, a min. Spr. Wewnętrznych płk. Pieracki gaj gen. Sławoj Siładkowski powraca na wyższe stanowisko wojskowe.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego zagranicę

WARSZAWA. (tel. wł. „Słowa“). W związku z tworzeniem się nowego rządu, wyszło na jaw, że Marszałek Piłsudski uległ namowom swego otoczenia i postanowił wyjechać zagranicę na dłuższy wypoczynek. Wyjazd Pana Marszałka Piłsudskiego nastąpić ma w ciągu najbliższych kilku tygodni, a pobyt zagranicą potrwać ma do wiosny. Miejsce pobytu nie zostało jeszcze ustalone przypuszczalnie będzie to jedna z wysp hiszpańskich. Z panem Marszałkiem wyjechać ma jego lekarz osobisty dr. Woyczyński oraz płk. Głabisz, mjr. Próchnicki i wachmistrz Wojcik. Marszałek Piłsudski uznał, że obecnie, kiedy w Sejmie stworzona została większość i kiedy ster rządu spoczywa w rękach płk. Sławka, może on udać się wreszcie na dobrze zasłużony odpoczynek.

Gen. Sławoj-Składkowski kierownikiem Min. Spr. Wojskowych

WARSZAWA. (Tel. wł. „Słowa“). W związku z wyjazdem Pana Marszałka Piłsudskiego staje się aktualną sprawa obsadzenia stanowiska Ministra Spraw Wojskowych, gdyż wątpliwa jest czy może ono przez czas ten zostać nieobsadzonym. Najprawdopodobniej Min. Spraw Wojskowych prowadzone będzie przez kierownika, przyczem na to stanowisko wymieniona jest kandydatura gen. Sławoj-Składkowskiego.

Wszyscy za wyjątkiem Korfanteo...

POGŁOSKI O ZWOLNIENIU B. POSŁÓW

WARSZAWA. (Tel. wł. „Słowa“). Dziś po złożeniu kaucji 5.000 zł. wypuszczony został z więzienia w Grójcu b. poseł dr. Putek. W ciągu najbliższych dni spodziewać się należy wypuszczenia na wolność pozostałych b. więźniów brzeskich, jednak za wyjątkiem p. Korfanteo, a to ze względu na specjalny charakter jego sprawy.

B. poseł Witos nie przyjmie mandatu

WARSZAWA. (Tel. wł. „Słowa“). Z Krakowa nadeszła wiadomość, że po przybyciu swemu do Krakowa p. W. Witos oświadczył miał swoim przyjacielom politycznym, iż nie ma zamiaru przyjąć mandatu poselskiego.

Reorganizacja Kas Chorych

ZDĄŻA KU ZMNIJSZENIU SKŁADEK.

WARSZAWA. (tel. wł. „Słowa“). W najbliższych dniach ukaże się dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie przeprowadzenia gruntownej reorganizacji Kas Chorych w kierunku znacznego zmniejszenia kosztów administracyjnych. W tym celu dekret przewiduje, że najmniejsza liczba ubezpieczonych w poszczególnych Kasach nie może być mniejsza niż 10.000 osób, a to minimum może być obniżone ostatecznie, na terenie Kresów Wschodnich. W ten sposób liczba Kas Chorych w Polsce ulegnie poważnej redukcji. Kasy o mniejszej liczbie członków będą łączone w większe jednostki administracyjne — rejonowe Kasy Chorych. Ma to doprowadzić w rezultacie do zmniejszenia wysokości składek ubezpieczeniowych zarówno od ubezpieczonych jak i pracodawców.

Dymisja gabinetu austriackiego

WIEN. (PAT). — W sobotę 29 bm w południe odbyło się posiedzenie rządu ministrów, na którym uchwalono wniesić na ręce prezydenta republiki dymisję całego gabinetu. Prezydent dymisję przyjął, polecając kanclerzowi Vaugon tymczasowe pełnienie funkcji aż do czasu utworzenia nowego. Misje tworzenia nowego rządu powierzył prezydent naczelnikowi Przedarulanji dr. Ottonowi Enderowi. Powierzenie misji tworzenia rządu dr. Enderowi wywołało wśród wszystkich stronnictw korzystne wrażenie, bowiem dr. dr. Ender uchodził za wzorowego i sumiennego administratę, który potrafił w Przedarulanji utrzymać ład i porządek, tymczasem kiedy w innych prowincjach austriackich panowała krytyczna sytuacja.

Nota niemiecka w sprawie Górnego Śląska

GENEWA. PAT. Niemiecki konsul generalny w Genewie dr. Voelcker wręczył w dniu 29 b. m. przed południem generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów notę rządu niemieckiego, zawierającą prośbę o umieszczenie na porządku dziennym styczniowej sesji Rady Ligi Narodów sprawy ostatnich wydarzeń na polskim Górnym Śląsku. Nota obejmuje 30 stron pisma maszynowego i opiera się na art. 72 niemiecko-polskiej konwencji górno-śląskiej z roku 1922. Ogłoszenie noty nie nastąpi przed środą przyszłego tygodnia, gdyż najpierw muszą otrzymać jej odpisy wszyscy członkowie Rady Ligi.

Zaszczytne odznaczenie polskiego uczonego

PARYŻ. PAT. Akademia Nauk Moralnych i Politycznych powierzyła prof. Handelsmanowi, dziekanowi fakultetu Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego, misję reprezentowania jej na kongresie historyków, odbywającym się w Warszawie.

Bankierzy aresztowani za nadużycia

PARYŻ. PAT. Bankierzy Oustric i Bloch aresztowani zostali nie w związku z wykrytą niedawno skandaliczną aferą, lecz za nadużycia dokonane przez nich jeszcze w roku 1917.

OD ADMINISTRACJI

W ciągu ostatnich dni w nagłówkach kilku kolejnych numerów „SŁOWA“, skutkiem przeoczenia, drukowany był mylnie Nr. Konta Czekowego Administracji w P. K. O. Drukowano Nr. 20259, zamiast, jak powinno być 80259 Tych z pośród naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, którzy łaskawie opłacili abonament pod wyżej wymienionym mylnym Nr. 20259, Administracja uprasza o nadesłanie, pod jej adresem, kwitów potwierdzających wpłaty, w celu uskutecznienia odpowiednich adnotacji i uniknięcia ewentualnych przerw w dostarczaniu „SŁOWA“ z racji braku wiadomości o wpłatach.

ECHA STOLICY

PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI W WARSZAWIE.

WARSZAWA. (PAT). — Sobotnie uroczystości z okazji 100-nej rocznicy Powstania Listopadowego rozpoczęły się uroczystym nabożeństwem odprawionym w koście św. Jana przez JE ks. kard. Kakowskiego. Na nabożeństwie obecni byli Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, JE nuncjusz Marmaggi, rząd in corpore, przedstawiciele państw obcych, członkowie komitetu obchodu z prezydentem m. Warszawy słońskim na czele, przedstawiciele państw wojskowych z generałami Wróblewskim i Skierskim. W głównej nawie kościoła ustawili się pluton honorowy Szkoły Podchorążych Piechoty z Komorowa - Ostrowa w historycznych mundurach ze sztandarem. Kościół w pełni był tłumem wiernych. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. biskup Słagowski.

Po nabożeństwie na placu Zamkowym ustawili się w czworobok szkoły podchorążych, biorące udział w defiladzie. Naprzeciwko Resursy Obywatelskiej na Krakowskim Przedmieściu ustawiono specjalną trybunę dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 10.15 pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie wiceministra spraw wojskowych gen. Konarskiego wszedł na trybunę celem przyjęcia defilady. Na czele defilujących oddziałów pierwszy szedł pluton Szkoły Podchorążych Piechoty z Komorowa - Ostrowa w historycznych mundurach i czapkach z roku 1830. Następnie przedkładały dwa baony Szkoły Podchorążych Piechoty, oddziały podchorążych kawalerii, artylerii, lotnictwa, sanitarne i łączności. Defiladę prowadził płk. Bociński.

O godz. 11.30 dla oddziałów podchorążych, ustawionych w Alejach Ujazdowskich, rozległ się sygnał „Baczność“, oznajmiający, że za chwilę nastąpi historyczne zaciągnięcie warty w Belwederze. Oddziały szły w szyku, a płk. Bociński odczytał rozkaz dzienny dla podchorążych, upamiętniający dzisiejszą rocznicę. Następnie płk. Bociński wydał rozkaz por. Świątalskiemu, dowódcy oddziału, przybranego w historyczne ubiory, aby zaciągnął wartę.

Por. Świątalski przeszedł przez dziedziniec belwiderski i zameldował mjr. Buslerowi o objęciu warty w Belwederze przez oddział podchorążych. Z kolei nastąpiło roztawianie po sterunków, przyczem komenda wydawana była wedle reguł, obowiązujących w wojsku w 1830 r. Po zaciągnięciu oddziały warty pozostałe oddziały podchorążych ruszyły do Łazienek, gdzie stały się przed dawną Szkołą Podchorążych.

Po tej uroczystości oddziały podchorążych ruszyły historycznym szlakiem z roku 1830.

UROCZYSZE OTWARCIE „SALONU LISTOPADOWEGO“.

WARSZAWA. (PAT). — W dniu 29 bm. o godz. 12 w południe odbyło się w kamienicy Baryczków otwarcie zorganizowanej przez Instytut Propagandy Sztuki pod protektorem Pana Prezydenta wystawy dzieł sztuki pod nazwą: „Salon listopadowy“.

Otwarcia wystawy dokonał Pan Prezydent Rzeczypospolitej w toczu niu domu cywilnego i wojskowego. Na wernisażu obecni byli ministrowie Czerwinski i Janta - Polczyński, przed stawiciele władz, wojskowych oraz licznie zaproszeni goście ze świata kulturalno - artystycznego stolicy.

Pana Prezydenta oprowadzał po wystawie dyrektor departamentu sztuki Ki Skoczylas. Salon składa się z działów: malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka dekoracyjna. Po wystawie sztuki ludowej jest to drugi z kolei salon, urządzony przez nowopowstały pod opieką Ministerstwa WR i OP i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Instytut Propagandy Sztuki. Wystawa została licznie obsłana przez plastyków reprezentujących różne kierunki i ugrupowania, zarówno warszawskie jak i z poza Warszawy.

DELEGACJA SZWOLEŻERÓW U PANA PREZYDENTA RZECZPLITEJ.

WARSZAWA. (PAT). — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dn. 29 bm. o godz. 11 przed południem delegację 1 p. szwoleżerów w osobach płk. Wieniawy - Długoszewskiego, dowódcy pułku płk. Karca oraz płk. Zembruskiego.

Delegacja ta zaprosiła Pana Prezydenta na święto pułkowe, które odbędzie się 10 grudnia.

KOMITET OBYWATELSKI POŻEGNANIA p. WOJEWODY RACZKIEWICZA

Wobec wyboru p. wojewody Władysława Raczkiewicza na senatora i postawienia kandydatury jego przez klub Bezpartyjnego Bloku na stanowisko marszałka Senatu, p. wojewoda dnia 4 grudnia opuszcza Wilno, w związku z czym powstał w Wilnie z inicjatywy społecznej komitet obywatelski pożegnania p. wojewody Raczkiewicza. Jak się dowiadujemy, komitet ten opracował program uroczystości pożegnanych p. wojewody Raczkiewicza i w dniach najbliższych ogłosi szczegółowy komunikat.

Na zebraniu organizacyjnym, na którym byli obecni — rektor Uniwersytetu JM prof. Janusziewicz, wiceoj. Kirtiklis, dowódca OW płk. Pakosz, prezydent miasta Folejewski, prezes Związku Ziemian H. Gieczewicz, wiceprezes Sądu Apelacyjnego Dmochowski, prezes Izby Przemysłowo - Handlowej Ruciński, prezes Mieczysław Bohdanowicz, prezydent Izby Rzemieślniczej Szumanski, dyrektor Kolei Państwowych Falkowski, szef sekcji zdrowia Magistratu dr. Maleszewski i radca wojewódzki Wiktor Piotrowicz, został wyłoniony komitet pożegnania p. wojewody mający prawo kooptacji dalszych członków komitetu. W skład komitetu weszli: jako przewodniczący JM rektor Janusziewicz oraz do prezydium inspektor armii gen. Dąb - Biernacki, wiceoj. Kirtiklis, prezydent miasta Folejewski, prezes Gieczewicz, prezes Ruciński i jako sekretarz radca W. Piotrowicz.

Komitet w programie swym przewiduje pożegnanie p. wojewody we wtorek przez urzędników Województwa, w dniu odjazdu — przez organizację społeczną i w połowie grudnia — przez całe społeczeństwo z którego ramienia działa komitet.

SCHRONISKO IM. WOJEWODY RACZKIEWICZA

Zarząd Ligi Morskiej i Rzeczej w sporcie wodnego i turystyki, uchwalił w Wilnie, w uznaniu zasług, jakie położył na polu sportu wodnego i turystyki, wznosić w Trokach „Schronisko im. Wojewody Władysława Raczkiewicza“.

KRONIKA

NIEDZIELA 30 Złotych
W słońcu o 2. 7. m 16.
Z. słońca o godz. 3 m 30

POSTRZELANIE ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.

z dnia 29. IX. 30 r.
Ciśnienie — 765
Temperatura — +3 +4 +1
Opad —
Wiatr — południowy.
Tendencja — stan stały.
Uwagi — pochmurno, mgła.

NABOŻENSTWA

— Dzisiejsze nabożeństwo. Dziś, z powodu przypadającej uroczystości 100-lecia powstania listopadowego, we wszystkich kościołach wilenskich odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa, zakończone odpiewaniem „Boże, Coś Polskie“ i „Te Deum“.

URZĘDOWA

— Audjencja p. wojewody. P. wojewoda wileński Raczkiewicz przyjął w dniu wczorajszym p. prezydenta m. Wilna J. Folejewskiego, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawach pomocy dla bezrobotnych m. Wilna.

Również złożył wizytę p. wojewodzie nowomianowany dowódca obszaru warownego p. płk. Michał Pakosz w towarzystwie szefa sztabu DOW mjr dypl. Sęp - Drotlewa.

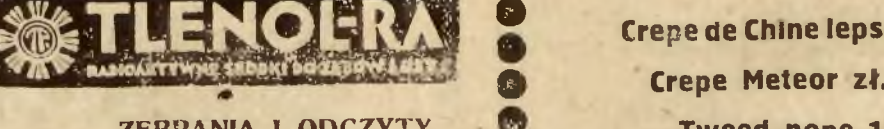
— Czerwony tusz do pieczęci urzędowych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie, aby do pieczęci urzędowych używany był tusz czerwony, jako dający najwyraźniejsze odbicie pieczęci.

Wszystkie urzędy wprowadzić mają w życie to zarządzenie po zużyciu istniejących ewentualnie zapasów używanego dotychczas tuszu niebieskiego.

— Kasa Skarbową przy ul. Piwnej zlikwidowano. Wileńska Izba Skarbowa zawiadamia, że czynna przy Urzędach Skarbowych przy ul. Piwnej Nr. 3 pomocnicza Kasa Skarbowa została zwiniona.

Agendy tej Kasy przejęła Kasa Skarbowa przy W. Pohulance Nr. 10. Równocześnie zostały przeniesione do Kasy Skarbowej na W. Pohulankę rachuby wszystkich 4 urzędów skarbowych podatków i opłat skarbowych m. Wilna, oraz urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych pow. Wileńskiego - trockiego.

Celem zakwalifikowania deklaracji na wpłaty podatkowe winni zatem podatnicy zwracać się bezpośrednio do Kasy Skarbowej.



ZEBRANIA I ODCZYTY

— Wileński Towarzystwo Filozoficzne. Staraniem Wileńskiego Towarzystwa Filozoficznego w poniedziałek dnia 1 grudnia 1930 r. o godz. 8 wiecz. w Seminarium filozoficznym: Uniwersytetu P. S. Finkelstein (Warszawa) przedstawi demonstrację fenomenalnych zdolności rachunkowych. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

— Wykłady antropologiczne. W niedziele dnia 30 bm. w sali Stow. Techników (ul. Wileńska 33) o godz. 6 pp. Aleksander Pozzo współpracownik Goetheanum (Dornach, Szwajcaria) będzie miał wykład na temat „Dostojność człowieka“. Będzie to 3-ci z kolejnych wykładów. Pierwszy z nich p. t. „Dramat świadomości“.

— Wykłady antropologiczne. W niedziele dnia 30 bm. w sali Stow. Techników (ul. Wileńska 33) o godz. 6 pp. Aleksander Pozzo współpracownik Goetheanum (Dornach, Szwajcaria) będzie miał wykład na temat „Dostojność człowieka“. Będzie to 3-ci z kolejnych wykładów. Pierwszy z nich p. t. „Dramat świadomości“.

— Wykłady antropologiczne. W niedziele dnia 30 bm. w sali Stow. Techników (ul. Wileńska 33) o godz. 6 pp. Aleksander Pozzo współpracownik Goetheanum (Dornach, Szwajcaria) będzie miał wykład na temat „Dostojność człowieka“. Będzie to 3-ci z kolejnych wykładów. Pierwszy z nich p. t. „Dramat świadomości“.

— Wykłady antropologiczne. W niedziele dnia 30 bm. w sali Stow. Techników (ul. Wileńska 33) o godz. 6 pp. Aleksander Pozzo współpracownik Goetheanum (Dornach, Szwajcaria) będzie miał wykład na temat „Dostojność człowieka“. Będzie to 3-ci z kolejnych wykładów. Pierwszy z nich p. t. „Dramat świadomości“.

— Wykłady antropologiczne. W niedziele dnia 30 bm. w sali Stow. Techników (ul. Wileńska 33) o godz. 6 pp. Aleksander Pozzo współpracownik Goetheanum (Dornach, Szwajcaria) będzie miał wykład na temat „Dostojność człowieka“. Będzie to 3-ci z kolejnych wykładów. Pierwszy z nich p. t. „Dramat świadomości“.

— Wykłady antropologiczne. W niedziele dnia 30 bm. w sali Stow. Techników (ul. Wileńska 33) o godz. 6 pp. Aleksander Pozzo współpracownik Goetheanum (Dornach, Szwajcaria) będzie miał wykład na temat „Dostojność człowieka“. Będzie to 3-ci z kolejnych wykładów. Pierwszy z nich p. t. „Dramat świadomości“.

— Wykłady antropologiczne. W niedziele dnia 30 bm. w sali Stow. Techników (ul. Wileńska 33) o godz. 6 pp. Aleksander Pozzo współpracownik Goetheanum (Dornach, Szwajcaria) będzie miał wykład na temat „Dostojność człowieka“. Będzie to 3-ci z kolejnych wykładów. Pierwszy z nich p. t. „Dramat świadomości“.

AZOTNIAK i WAPNAMON

SA NAJTAŃSZEMI NAWOZAMI AZOTOWEMI, A

NITROFOS i SALETRZAK

SA NAJTAŃSZEMI NAWOZAMI SALETRZANEMI

Wszystkich informacji udzielają:

PAŃSTWOWE FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH
w Chorzowie i Mościcach

mem rocznym; lekcje odbywać się będą w godz. porannych. Zapisy codziennie od godz. 12 do 13 i od 17 do 19.

TEATR I MUZYKA

— Jubileusz „Lutni“ wileńskiej. W poniedziałek 8-go grudnia r. b. pod protektorem pana wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza odbędzie się uroczystość obchodu jubileuszu 25-letniej działalności Wileńskiego T-wa Muzycznego „Lutnia“ na polu artystycznym i społecznym.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 10 rano nabożeństwem w kościele św. Franciszka (po-Bernardynskim), gdzie chór „Lutni“ wykona pieśń religijną. O godz. 8 wiecz. w sali teatralnej „Lutnia“ (Ad. Mickiewicza Nr. 8) odbędzie się uroczysty wieczór jubileuszowy, poprzedzony słownym wstępem prezesa T-wa ks. kan. J. Kretowicza.

Referat o działalności „Lutni“ wileńskiej wygłosi prof. J. Wierzyński. Po przemówieniach nastąpić ma koncert, na który złoży się: produkcja chóru „Lutni“ pod dyktando J. Lesińskiego, pami. Zofii Borkiewicz-Wylezińskiej (śpiew) i Wileńskiego Zespołu kameralnego im. St. Moniuszy. Na zakończenie wykonane będą „Sonety krymskie“ St. Moniuszy z udziałem chóru orkiestry i solisty Eugenjusza Olszewskiego.

Togal
SA SKUTECZNYM SRODKIEM PRZECIWO REUMATYZMOWI PODAGRIE BÓŁOM GŁOWY MIGRENIĘ I PRZECIEBIENIOM.
5000 tysięcy wypróbowało i ogłosiło: TOGALU.
Cena 2,20 zł. 1000 1385

— Teatr Miejski na Pohulance. Przedstawienie popołudniowe. Dziś o godz. 3 m. 30 p. p. ukaże się niezwykle ciekawa sztuka psychologiczna Surguczewa „Skrzypce jesienne“.

— Uroczysta akademja. Dziś o godz. 8 w. odbędzie się uroczysta akademja z okazji setnej rocznicy powstania listopadowego. Wstęp za zaproszeniami.

— Teatr Miejski w „Lutni“. Dziś dwa przedstawienia. Po południu o godz. 3 m. 30 ukaże się szampańska komedia S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie, Madame“ w kapitalnej obsadzie premierowej. O godz. 8 w. światła komedia Roberta Bracco „Cierpić owce“, która odniosła na premierze wielki sukces artystyczny.

— Recital fortepianowy M. Orłowa. Światowej sławy pianista Mikołaj Orłow wystąpi dnia 9-go grudnia w sali Teatru Wielkiego na Pohulance.

W programie utworzy Chopina, Liszta, Prokofiewa, Debussy'ego i innych. Koncert ten, urządzony przez Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne, budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Koncert Z. Protasewicza. W poniedział-

Dalszy ciąg kroniki na str. 4-tej.

OD 1 GRUDNIA GWIAZDKOWA TANIA SPRZEDAŻ JEDWABI WELEN I BAWĘNY.

Tolle de sole zł. 9
Crepe de Chine zł. 7.50
Crepe de Chine lepszy gat. zł. 10
Crepe Meteor zł. 12,50
Tweed nope 140 cm. zł. 9,20
Korciki 140 cm. zł. 6,80
Korty 140 cm. zł. 9,80
Georgette wełniana zł. 8,80.
Wełny gładkie zł. 3,90
Mousseline de laine zł. 3.
Krepony zł. 1,60

Wileński Dom Towarowo-Przemysłowy BCIA JABŁKOWSCY SP. AKC.

GWIAZDKA NADCHODZI. CZAS WYBRAC PODARKI.

Za duszę
s. + p.

Alfreda Szachno

Kawaler orderu Virtuti Militari, ochotnika 13 Pułku Ułanów Wileńskich, zm. w Wilnie 21 b. m., pochowanego w Cielinkach w dniu 24 b. m. zostanie odprowadzona Msza Św. w dn. 2 grudnia r. b. w Kaplicy Eucharystycznego Serca Jezusa (Mickiewicz 19, m. 2, u WPani M. Jeleńskiej) o godz. 8 min. 15 rano.

O czym zawiadamia

RODZINA.

PODZIĘKOWANIE.

Generalnemu Superintendentowi Przewiełockiemu Ks. M. Jastrzębskiemu, Prezydentowi Konsystorza Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego Sza. o. n. m. Panu B. Izyckiemu-Hermanowi, Wielebnym Księżom J. Kurnatowskiemu, P. Dilli-sowi i K. Ostachiewiczowi, Szanownym P.P. Profesorom Gałkowskiemu i Tchortowi, Związkiowi Emerytów wojskowych w Wilnie oraz wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

Karolowi Przewłockiemu

serdeczne podziękowanie składa tą drogą

RODZINA.

Ś. p. Feliks Wołodko

Zeszedł ze świata jeden z tych pracowników, którzy nie błąsząc talentem nie wybijając się na stanowisko kierownicze, są jednak jako wykonawcy podstawą wszelkiej pracy, wszelkiej akcji społecznej.

Lrodzony w Dolnych Kopach ziemi Kowieńskiej, z zawodu rolnik, zawodował w młodości na krótki czas za zarobkiem do Persji. Po wybuchu wojny z bolszewikami w r. 1920 wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego i brał udział w walkach pod Warszawą. Od wielu lat pracując w sklepie przy ul. Zamkowej 3, po przejściu magazynu przez Spółdzielnię Bazar Przemysłu Ludowego pełnił obowiązki głównego pracownika w dziale handlowym. Wystawę sztuki i przemysłu ludowego w Wilnie i poza Wilnem, jak np. targi i kiosk Towarzystw przemysłu ludowego na PKW w Poznaniu, na targach w Katowicach i t.p. w dużej mierze zawdzięczał powodzenie swoje śp. Wołodce, który niezmordowaną pracą, obowiązkiem i głębokim przekonaniem o wartości tego co się robił.

Był to coraz rzadszy typ człowieka wy-kuntego z jednej brzoły, który w skromnym zakresie swego działania nie jeździ ani na krok z wąskiej ścieżki, jaką mu wyznacza obowiązek i sumienie.

Nowości Wydawnicze

—Prawo cywilne, obowiązujące na Ziemiach Wschodnich w Rzeczypospolitej, w dwóch tomach, tom I-szy, z języka rosyjskiego na polski przetłumaczyli: J. Kozłowski, wiceprezes Sądu Okręgowego w Wilnie i W. Szawłowski, sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie, Wilno 1930 r. Skład główny w księgarni K. Rutkowskiego.

W ostatnich dniach wyszedł z druku przekład z języka rosyjskiego na polski prawa cywilnego, obowiązującego na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej (tom X Zwodu pr. ros.) w opracowaniu wiceprezesa Sądu Okręgowego w Wilnie J. Kozłowskiego i sędziego okręgowego w Wilnie W. Szawłowskiego.

Praca ta jest bardzo na czasie, gdyż jedyn dotychczas przekład t. X prawa cywilnego ros. dokonany przez Aleksandra Mogilnickiego, został w sprzedaży wyczerpany. Zresztą przekład ten jako znacznie wcześniejszy, bo dokonany w 1920 r., nie mógł obejmować przepisów prawnych obecnie obowiązujących, a wprowadzonych przez tłumaczy do obecnego wydania, jak np. prawo hipoteczne, autorskie, prawo o spółkach akcyjnych o wyłączeniu etc. zostały przytoczone również w tym wydaniu przepisy kodeksu cywilnego, dotyczące opieki i kurateli.

Pierwszy tom zawiera 544 strony. Zapowiadane jest wydanie tomu drugiego, który ma zawierać tezy do artykułów t. X oraz ustawy zwikzkowe.

—Pozar w gimn. żydowskim. W gimnazjum żydowskim (Rudnicka 6) z powodu wadliwej budowy komina zapaliła się podłoga. Straż pożarna ogień ugasiła. Straty wynoszą 800 złotych.

—Nagły zgon. W dniu 28 b. m. zmarł nagłe wskutek wady serca Wołodko Feliks, lat 45, zam. przy ul. Boksza Nr. 10.

—Niefortunne zakończenie występów Borejki. W związku z dokonaną kradzieżą na sumę 269 zł. bielizny damskiej na szkole Piotrowskiej Wincentego (Potok 14) ustalono, że kradzież dokonał Borejko Antoni (Filarecka 37), przyczem skradzione rzeczy ukrył u Moniewiczowej Michaliny, (Ciesielska 14.). Bieliznę zwrócono właścicielowi.

Również ustalono, że tenże Borejko ukradł garderobę damską u Nowickiej Janiny (Belmont 50) na sumę 200 zł. Garderobę odnaleziono i zwrócono Nowickiej. Tenże sam Borejko dokonał kradzieży u Skorukówny Anny (Ponomska 2) bielizny damskiej, którą również odnaleziono i zwrócono właścicielowi.

—Cztery wspólnicy. W związku z kradzieżą garderoby meskiej wartości 716 zł. na szkole Piotrowskiej Zofji (Popławska 3) ustalono, że kradzież dokonali Dunder Antoni, Kulakowski Stefan, Zarecz Antoni i Leśniewski Romuald — wszyscy zawodowo złodzieje, którzy skradzioną garderobę ukryli u Hobela Adolfa (Zawalna 27) i Jurwers Marii (Ciesielska 14), u których w czasie rewizji rzeczy te odnaleziono i zwrócono właścicielowi. Wszystkich winnych zatrzymano.

—Pozar pod Lidą. Późnym wieczorem w folwarku Mostowszczyzna tuż pod Lidą wybuchł groźny pozar.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem stanęła nagle w płomieniach sto-

AKADEMJA W „OGNISKU”

Wczoraj, z okazji 100-lecia Powstania Listopadowego w lokalu „Ogniska” kolejowego odbyła się uroczysta akademja.

Zagalił prezes Dyrekcji inż. K. Falkowski wygłaszając krótkie przemówienie.

Po referacie p. Józefa Wierzyńskiego na temat: „Powstanie Listopadowe w roku 1830 — 1831 na Kresach Wschodnich” odbył się dział koncertowy z udziałem orkiestry i chóru „Ogniska” pod kier. p. Czerniawskiego poczem siłami miejscowego zespołu dramatycznego odegrana została sztuka Gorczyńskiego: „Konstytucja”.

Duża sala „Ogniska” zapelniona była po brzegi, a w pierwszych rzędach widzieliśmy: JE ks. biskupa Michałowicza, wysokich przedstawicieli władz administracyjnych oraz elitę dyrekcji kolejowej.

Pan dyrektor Falkowski wystąpił pod adresem Pana Marszałka Piłsudskiego depeszę hołdowniczą.

BATERJE ANODOWE



RADJO WILEŃSKIE

NIEDZIELA, DNIA 30 LISTOPADA

9.30 — Nabożeństwo z kościoła na Woli w Warszawie z okazji Stulecia Powstania Listopadowego.

11.30 — Uroczysta zmiana warty w Belwederze w Warszawie.

11.58 Czas.

12.00 Inauguracja Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie.

12.15 — Tr. poranku z Filharm. warsz.

14.00 „Najnowsza metoda amerykańska prowadzenia sadu dochodowego”

14.20 — Muzyka z Warszawy.

14.30 — 15.40 Audycja dla dzieci z Warszawy.

15.40 — 16.10 Audycja dla dzieci z Warszawy.

16.40 — 16.55 „Nowe metody badania morza” — odczyt z Krakowa, wygł. prof. dr. M. Siedlecki.

17.15 — 17.50 Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy.

17.30 — 17.40 Muzyka z płyt.

17.40 — 19.00 Koncert pop ularny z Warszawy.

19.05 — 19.25 „Kukułka Wileńska”.

19.25 — 19.40 „O Antku z Mokotowa i cesarzewica Konstantym” — felj. z Warsz.

19.40 — 20.00 Program na niedzielę i rozmaitości.

20.00 — 20.30 Audycja wesola — „Historja o malarzu”.

20.30 — Koncert popularny z Warszawy.

21.10 — Kwadrans literacki.

21.25 — Dc koncertu z Warszawy.

22.00 „Pamiętki polskie w Paryżu” — feljeton z Warszawy.

22.15 Duet wokalny z Warszawy.

22.50 — 24.00 Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 1 GRUDNIA

11.58: Czas.

12.5 — 12.50. Koncert popularny (tę-)

13.10: Komunikat meteorologiczny.

15.50 — 16.10: lekcja francuskiego z Warszawy.

16.10: Program dzienny.

16.15 — 16.45: Audycja dla dzieci z Warszawy.

16.45 — 17.15: Koncert dla młodzieży

17.15 — 17.40: „Publiczność rzymskich teatrów” — odczyt z Warszawy, wygłosi

prof. dr. G. Przychocki.

17.45 — 18.45: Koncert z Warszawy.

18.45 — 19: Komunikat sportowy.

19 — 19.10: Program na wtorek i rozmaitości.

19.10 — 19.35: Komunikat rolniczy z Warszawy.

19.25 — 19.35: Muzyka z płyt.

19.35 — 19.55: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy.

UWAGA! Tylko z kwadratową marką fabryczną z datą 1924 r. według poniższego wzoru



SĄ ZNANE PRAWDZIWE RYSKIE
KALOSZE I ŚNIEGOWCE
„QUADRAT” (KWADRAT)
Ostatnie nowości sezonu 1930—31
Zadacie wszędzie
Przedstawiciel E. TUWIM, Warszawa.

T. ODYNIEC i S-ka

Wilno, ul. Wielka Nr. 19

Otrzymał nowe transporta przedświąteczne

Szklą, Kryształów

Fajansu, Porcelany, Terrakoty
Nakryć stołowych, platerów
Naczyn kuchennych

LAMP ELEKTRYCZNYCH

Ceny przystępne.

SERWISY STOŁOWE od 19 i pół zł.

SERWISY DO KAWY porcelanowe od 14 i pół zł.

DUŻY WYBÓR oryginalnych i wykwintnych przedmiotów

NA PODARUNKI ŚWIĄTECZNE.

Nie robimy wyprzedaży

lecz uwzględniając niższe cen na rynku sprzedajemy wszystkie towary o **20%** taniej

Nowości na kostjomy, fraki, smokingi.

Wełny i jedwabie na suknie

D.-H. Leonard Pikiel i Syn

WILNO, UL. WIELKA 7. — Tel. 11-55

Crepe meteor
prima 12 zł.
extra 16 zł.

„PROVENDEINE”

Bardzo szybko tuczy świnie!

„PROVENDEINE”

„PROVENDEINE”

Sole mineralne, zawarte w „PROVENDEINE” wzmacniają kośćce świń.

„PROVENDEINE”

skutkuje szybko i nie wymaga zmiany paszy!

2 miesiące oszczędności na hodowli!

„Provendeine” jest sprzedawane w pudełkach po zł. 4.75 i zł. 9.50 w aptekach, drogerjach, spółdzielniach, sklepach kolonialnych i t. p.

Wyłączna sprzedaż na Województwa:

Wileńskie i Nowogródzkie i Białostockie,

„WETERYNARJA” Sp. z o. o.

Wilno, ul. Bazylińska 2 (róg Ostrobramskiej)

Drzewo suche przewożone ko-
leją i **Węgiel** górno-
śląski po cenach konkurencyjnych po-
leca skład
„Płomień” Piwna
Sprzedaż również na **RATY**.

Dyplomowana
nauczycielka
(absolwentka konserwatorium krakow-
skiego) udziela lekcji gry na fortepia-
nie. Przyjmuje: od 4—6.
Bełny 1-36. Wejście od Targowej.

Pianina
najświetniejszej
wszechświatowej fir-
my „ERARD” oraz
„BETTING” i
„K. A. FIBIGER”
uznane za najlepsze w kraju
(na Targach Północnych nagrodzone
Wielkim Złotym Medalem)
sprzedaje na dogodnych warunkach
Kijowska 4 Abelow.



Zastępca

dobrze zaprowadzony w serach litew-
skich w Poznaniu pragnie zamienić
dotychczasowe zastęstwo. Zgłoszenia
tylko większych firm do Wileńskiej
Agencji Reklamowej, Wilno, Wielka 14
sub. „Sery”.

Młoda, energiczna

osoba, była kierowniczką pensjonatu
poszukuje posady zarządzającej domem,
względnie kierowniczką internatu.
Zgłoszenia do administracji dla „su-
miennej”.

MAŁY „UNDERWOOD”



kosztuje połowę normalnego. Gest
lekki mocny, daje odpisy. Doskonale
służy tak w biurze jak w domu.
Przedstawiciel:

MIECZYSLAW ŻEJMO

Wilno, ul. Mickiewicza 24. Tel. 161.

NAJKORZYSTNIEJ.

kupuje się towary gwarantowanej do-
broci u GŁOWIŃSKIEGO. Polecamy na
sezon zimowy materiały mundurowe,
tweed, na kostjomy i suknie, fanelety
w pięknych deseniach.
UWAGA — WILEŃSKA 27.

W. JUREWICZ

były majster firmy

Paweł Bure

poleca wielki wybór zegarów i bi-
żuterji oraz precyzyjną naprawa
po cenach przystępnych

Wilno, A. Mickiewicza 4.

SKŁAD MEBLI

wyrobów

stolarskich i

tapicerskich

B. Łokuciewski

Wilno, ul. Wi-

leńska Nr. 23.

Poleca jadalnie, sypialnie, gabinety oraz

wielki wybór mebli wyścielanych

i gładkich. — Ceny umiarkowane.

Dogodne warunki spłaty.

TANCE KARNAWAŁOWE

Tango, Fox-trot, Slow-fox i Walc An-

gielski wyuczam w 12 lekcji

-P. Borowski, ul. Trocka Nr. 2.

Kurs rozpoczynam we wtorek 2 grudnia

o godz. 8 wiecz. Opłata za kurs 10 zł.

(Towarzystwo wyłącznie chrześcijań-
skie). Zapisy przyjmuję.

MASZYNY do SZYCIA

kupujcie tylko u

ZYGMYTA NAGRODZKIEGO

Wilno, Zawalna 11-a.

Strażnicy sowieccy niszczą słupy graniczne

I STRZELAJĄ DO POLSKICH ŻOŁNIERZY.

Na odcinku granicznym Rubieżewicz miało miejsce onegdaj zajściwywołane przez
pójanych strażników sowieckich, którzy całą grupą przybyli na linję graniczną i poczęli
wywierać słup.

Na skutek energicznej postawy oddziału KOP-u żołnierze sowieccy odsunęli się
w głąb terytorjum poczem zaczęli strzelać w kierunku naszych strażników.

W rezultacie strzelaniny jeden z żołnierzy KOP-u nazwiskiem Mironowicz oraz
przechodzący właśnie wólcianin odnieśli rany.

Interwencja dowódcy odcinka odniosła pewien skutek gdyż komendant sowiecki
umitygował napaść awanturniczą pod wpływem alkoholu żołnierzy i obiecał ukarać
winnych.

O zajściu tem powiadomione zostały władze bezpieczeństwa.

STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ W ŚWIELE LICZBY

Zyjemy w czasach ogólnego wysiłku organizacyjnego, w czasach, gdy społeczeństwo zbiorowisk ludzkich następuje przez organizacje. Zbyt słabe są wysiłki jednostki samopas idącej, trzeba więc organizację jako formy społecznej. W organizacjach jest siła! Siła liczbowa i siła wartości. Liczby stanowią namacalny miernik wpływu, zasięgu ideowego, są niewatpliwym stwierdzeniem postępu lub procesu kurczenia się. I na ile nie można żadnym, szczególnie uchwytanym danym stwierdzić ideowego promieniowania, na tyle zawsze liczbę można wykażać i na jej podstawie snuć wnioski. Czynniki miarodajne w społeczeństwie i państwie, każdy obywatel i każdy sympatyk rad jest wie-

Dane powyższe są za rok 1928. Obecnie posiadamy już szczegółową statystykę Zjednoczenia Młodzieży Polskiej za rok następny, z której wynika, że w r. 1929 na 1-1 1930 r. było S. M. P. 4.046 z ogólną liczbą młodzieży 135.236. Jeżeli do tej liczby członków z pośród samej młodzieży dodamy jeszcze 7.513 członków wspierających i seniorów oraz 16.839 członków patronatów — otrzymamy imponującą liczbę 159.588 członków na terenie całej Polski. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt gromadnego udziału starszego społeczeństwa inteligentnego w patronatach S. M. P. Inteligencja nasza zaczyna rozumieć konieczność swojej współpracy z masami narodu. 16.839 przedstawicieli

OBCHÓD 100-LECIA POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Wczoraj rozpoczęły się już uroczystości, składające się na program obchodu setnej rocznicy Powstania Listopadowego.

Po południu we wszystkich oddziałach wojskowych odbyły się popularne pogadanki na temat wojny polsko-rosyjskiej w 1830 i 1831 roku, wieczór zaś capstrzyk orkiestr wojskowych z pochodniami, oraz koncert połączonych orkiestr.

Miasto iluminowane było rżnięciami w wielu punktach.

Program dzisiejszego dnia przewiduje:

Godz. 10. Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Kazimierza, celebrowane przez J. E. ks. biskupa d-ra Władysława Bandurskiego, który wygłosi kazanie. Podczas nabożeństwa przegrywać będzie bawia w Wilnie orkiestra Namysłowskiego, a pieśni religijne wykona chór „Echo” pod batutą prof. Wł. Kalinowskiego.

Godz. 13. Akademia popularna w Sali Miejskiej dla młodzieży szkół po wszechnych m. Wilna i dla oddziałów wojskowych garnizonu wileńskiego.

Godz. 14.30 — 15.30: Koncerty orkiestr wojskowych na placach pub-

licznych: na skwerze przy placu Orzeszkowej, przed gmachem urzędu wojewódzkiego, przed gmachem Inspektoratu Armii i w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Godz. 20. Uroczyste wieczór w Teatrze Miejskim na Pohulance ku uczczeniu setnej rocznicy Powstania Listopadowego. Przemówienia. Fragmenty z „Nocy listopadowej” S. Wyspiańskiego w wykonaniu artystów teatrów miejskich.



U osób przynębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Żądać w aptekach i drogeriach.

Lekcje śpiewu solowego i dykcji.
JAKANIE, sepienie i wszelkie inne wady wymowy usuwane. Leczenie prowadzi pod kierunkiem pp. lekarzy neurologów.
Godz. 11—12 i od 4—5 g.
Sierakowskiego 25, m. 3
Józefa Kozubowskiego.

U W A G A!!!

Wyprzedaż przedświąteczna

resztek jedwabi, wełen, pończoch, bielizny damskiej i męskiej

Józef Kłodecki

Zamkowa 22 (obok kościoła św. Jana). Tel. 928.

N O W O ŚĆ
TAK ŻYĆ I ODŻYWIAĆ SIĘ POTRZEBA
ABY ZACHOWAĆ ZDROWIE

Wskazówki higieniczne i kulinarne

DR. G. R. SZCZEPANOWICZ

Skład główny w Księgarni K. Rutskiego
Wilno, Wileńska 38. Tel. 941.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Odcyfrowanie notatek Andreego

Przypominamy sobie, że latem roku bieżącego, przypadkowo bawiący wśród wieczystych lodowców Humer, natknął się u brzegów wyspy „Vito” na szczątki skrzyń, puszek od konserw, cłinołanów, zaś po dokładniejszym przejrzeniu wyspy, znaleziono całe obozowisko, w którym rozpoznano szczątki ekspedycji Andreego.

Zachęceniu wynikami swych poszukiwań marynarze, posunęli swe prace nawet do rozsadzania okolicznych brył lodowcowych i oto pewnego dnia natknęli się na zwłoki bohatera naszego.

Odrzucono rydło, zdjęto czapki.

Wśród szczątków doczesnych Andreego znaleziono jego torbę skórzaną, budzik, części ubrania, kompas i drobiazgi.

Znaleziska przeniesiono na okręt i ku wielkiemu zdumieniu znaleziono w torbie bezcenne zapiski i fotografie oraz dziennik osobisty Andreego.

Niestety jednak — karty papieru i klisze fotograficzne, które przez przeciąg trzech dziesięcioleci, skazane były na zabójcze działanie wilgoci — okazały się nieczytelne, a klisze fotograficzne pokryte plamami plechy, którą tylko chemicznym i laboratoryjnym sposobem dałoby się oczyścić.

Po powrocie do kraju — i zaalarmowaniu prasy całego świata, via Stokholm, o sensacyjnym odkryciu, wzięto się z całą pieczołowitością i drobiazgowością do prac laboratoryjnych, celem odcyfrowania i utrwalenia cennych notatek, które stanowią bądź, co bądź, jedną więcej zdobycz naukową, tembardziej, że okupiona śmiercią tragiczną trojga ludzi.

Przed oczyma naszymi powstaje tragedia z przed 33 lat, której niestety koniec pozostaje nadal nieznany.

Po czterech dniach zmuszeni byli podróżnicy balon opuścić; wadliwa jego konstrukcja i brak odporności jego powłoki na zmiany atmosferyczne, groziły katastrofą, co za tem idzie zagłada ekspedycji.

Zaczyna się więc tułaczka, częściowo pieszo przez zamarzniętą, „kaszę” lodową, częściowo na łożach — kajakach, w warunkach okropnych, gdyż po sześciu dniach podróży dwaj (Andrée i Strinberg) odmrażają płuca,

a Fraenkel odmraża nogę, która grozi gangreną.

Andrée myśli i pracuje za wszystkich. Rana Fraenkla zaczyna ropieć, powstaje silny stan gorączkowy. Na domiar złego — zaczyna dokuczać głód. Z białych, nagiętych oparów, powstaje okropne jego widmo; konserwy przeważnie warzywne, zimne i bez smaku, nie dostarczają ciepłoty krwi, ni białka mięsianin.

Po zjedzeniu przygodnie zastrzeżonych dwu mew, Andrée pisze: „ach, gdyby choć łok, lub niedźwiedzia upolować — przydałoby się bardzo — głód nam ciągle dokucza”.

W podobnych warunkach, potykając się o kry, wlokąc naładowane samie, u wieczornych postoi, Andrée notuje: „systematycznie zbliżamy się do celu, kierunku S60 stopni W”.

W lichym, szarpanym wichurą namiocie, mowy w czasie bezsennej nocy o celu podróży — osiągnięciu Siedmiu Wysp niema.

Stan dwójga towarzyszy Andreego jest coraz gorszy. Notuje on i pracuje za wszystkich. Strinberg zapada w melancholię, staje się bezradnym jak dziecko, Fraenkel, dziś już kaleka wlecząc nogę za sobą, która mimo starań Andreego i codziennych opatrunków i przemianowania sublimatem, przedstawia sobą, jedną jatrzącą ranę.

W tym też czasie (daty brak, prawdopodobnie we wrześniu) ekspedycja znajduje się w pasie kry wędrownie.

Przedostawianie się z jednej kry na drugą jest utrudnione przez balast bagażu i nieporadność członków wyprawy, mimo to Andrée pisze:

„Przewycięliśmy przeszkodę, z takimi towarzyszami można wszystko dokonać”.

Dnia 2 października znajdują się na stałym lądzie i zaczyna się żmudna budowa chaty lodowej. Po raz pierwszy, od chwili wyruszenia, zasypiają pod dachem i wśród czterech ścian.

Zaczyna się męczące nudą życie obozowe, w dzień w wyczekiwaniu ratunku, w nocie pełne łkań i jęków ludzi schorowanych, zdemoralizowanych cierpieniem.

Tymczasem burze śnieżne, nielitościwie zasypują lodowy domek, mrozy też ją.

W pamiętniku Strinberga znajdujemy z tego czasu jedynie wzmianki o stanie pogody i tak wiele mówiące słowa „położenie coraz rozpaczliwsze”.

A teraz ostatnia kartka pamiętnika — ostatnia, z której tylko połowę odcyfrowano.

Lodowa chałka ulega zagładzie. Członkowie ekspedycji zmuszeni są uciec się do osłony w postaci namiotu, tego namiotu, w którego zbudowanie strzepy spowite leżały odnalezione zwłoki Fraenkla.

Parę uwag o gopodzie: „Od morza wiatr, trzask lodu”. I na tem koniec.

Nie wiemy, kiedy ze skostniałych rąk Andreego wypadł ołówek. Przypuszczając należy, iż nastąpiło to w pierwszym tygodniu października, wiemy to jeszcze, że Strinberg — żył dłużej, gdyż w swych notatkach pisze: „dnia 17 października o godz. 7.05 wróciłem do namiotu” — czy opuszczał go dnia następnego, tego już nie wiemy.

Nad bohaterami zwłokami, zanurzoną białą śmiercią całun nieprzeniknioną.

Del.

— Teraz jasne jest, że Noor-el Dine nie brała udziału w napaści, — szepnął do siebie Desmond.

— Jako „nie brała udziału”? — zdziwiła się Barbara.

— To nie ona była w nocy u pani i nie ona zabiła pani ojca!

— Czyż mógł ją pan podejrzewać o to?

— A czy Dyrektor nie mówił pani nic o tem?

— Nigdy nie wymówił przy mnie jej imienia i nie słyszałam o niej, aż do chwili, kiedy ojciec poznał w niej swoją dawną znajomą i przedstawił mnie jej.

Desmond pomyślał, że Dyrektor jest stanowczo zbyt ostrożny i postanowił, że skoro będą musieli razem pracować i dążyć do jednego celu, lepiej zrobić, gdy wypowie miss Macwayt to wszystko, co opowiedział mu jej szef. W tej chwili zaczął opowiadać wszystko, co wiedział o sławnej tancerce, o Belfordzie i jego aresztowaniu, o kilku czarnych włosach, znalezionych w węzle sznura, krępującego miss Macwayt...

— Teraz, — zakończył, — musimy jaknajprędzej odnaleźć dyrektora i opowiedzieć mu o srebrnym pudełeczku...

Barbara przerwała mu: — Pan nie potrzebuje tam jechać: mój szef nie przyjmie pana napewno. Taki jest jego zwyczaj, że gdy oddaje jakąś sprawę w czyje ręce, nie widuje się z tą osobą, aż dopóki polecenie nie zostanie wykonane. Jeśli uzna za stosowne porozumieć się z panem, uczyni to sam, ale inicjatywa nie może wychodzić od pana. Byłoby rzeczą zupełnie bezpodstawną usiłować przełamać jego zwyczaj. Pan dowie się mnie do departamentu i zaczeka na mnie w samochodzie.

Desmond wiedział, że mówiła prawdę i nie sprzeciwiał się.

— Teraz jasne jest, że Noor-el Dine nie brała udziału w napaści, — szepnął do siebie Desmond.

— Jako „nie brała udziału”? — zdziwiła się Barbara.

— To nie ona była w nocy u pani i nie ona zabiła pani ojca!

— Czyż mógł ją pan podejrzewać o to?

— A czy Dyrektor nie mówił pani nic o tem?

— Nigdy nie wymówił przy mnie jej imienia i nie słyszałam o niej, aż do chwili, kiedy ojciec poznał w niej swoją dawną znajomą i przedstawił mnie jej.

Desmond pomyślał, że Dyrektor jest stanowczo zbyt ostrożny i postanowił, że skoro będą musieli razem pracować i dążyć do jednego celu, lepiej zrobić, gdy wypowie miss Macwayt to wszystko, co opowiedział mu jej szef. W tej chwili zaczął opowiadać wszystko, co wiedział o sławnej tancerce, o Belfordzie i jego aresztowaniu, o kilku czarnych włosach, znalezionych w węzle sznura, krępującego miss Macwayt...

— Teraz, — zakończył, — musimy jaknajprędzej odnaleźć dyrektora i opowiedzieć mu o srebrnym pudełeczku...

Barbara przerwała mu: — Pan nie potrzebuje tam jechać: mój szef nie przyjmie pana napewno. Taki jest jego zwyczaj, że gdy oddaje jakąś sprawę w czyje ręce, nie widuje się z tą osobą, aż dopóki polecenie nie zostanie wykonane. Jeśli uzna za stosowne porozumieć się z panem, uczyni to sam, ale inicjatywa nie może wychodzić od pana. Byłoby rzeczą zupełnie bezpodstawną usiłować przełamać jego zwyczaj. Pan dowie się mnie do departamentu i zaczeka na mnie w samochodzie.

Desmond wiedział, że mówiła prawdę i nie sprzeciwiał się.

— Teraz jasne jest, że Noor-el Dine nie brała udziału w napaści, — szepnął do siebie Desmond.

— Jako „nie brała udziału”? — zdziwiła się Barbara.

— To nie ona była w nocy u pani i nie ona zabiła pani ojca!

— Czyż mógł ją pan podejrzewać o to?

— A czy Dyrektor nie mówił pani nic o tem?

— Nigdy nie wymówił przy mnie jej imienia i nie słyszałam o niej, aż do chwili, kiedy ojciec poznał w niej swoją dawną znajomą i przedstawił mnie jej.

Desmond pomyślał, że Dyrektor jest stanowczo zbyt ostrożny i postanowił, że skoro będą musieli razem pracować i dążyć do jednego celu, lepiej zrobić, gdy wypowie miss Macwayt to wszystko, co opowiedział mu jej szef. W tej chwili zaczął opowiadać wszystko, co wiedział o sławnej tancerce, o Belfordzie i jego aresztowaniu, o kilku czarnych włosach, znalezionych w węzle sznura, krępującego miss Macwayt...

— Teraz, — zakończył, — musimy jaknajprędzej odnaleźć dyrektora i opowiedzieć mu o srebrnym pudełeczku...

Barbara przerwała mu: — Pan nie potrzebuje tam jechać: mój szef nie przyjmie pana napewno. Taki jest jego zwyczaj, że gdy oddaje jakąś sprawę w czyje ręce, nie widuje się z tą osobą, aż dopóki polecenie nie zostanie wykonane. Jeśli uzna za stosowne porozumieć się z panem, uczyni to sam, ale inicjatywa nie może wychodzić od pana. Byłoby rzeczą zupełnie bezpodstawną usiłować przełamać jego zwyczaj. Pan dowie się mnie do departamentu i zaczeka na mnie w samochodzie.

Desmond wiedział, że mówiła prawdę i nie sprzeciwiał się.

— Teraz jasne jest, że Noor-el Dine nie brała udziału w napaści, — szepnął do siebie Desmond.

— Jako „nie brała udziału”? — zdziwiła się Barbara.

— To nie ona była w nocy u pani i nie ona zabiła pani ojca!

— Czyż mógł ją pan podejrzewać o to?

— A czy Dyrektor nie mówił pani nic o tem?

— Nigdy nie wymówił przy mnie jej imienia i nie słyszałam o niej, aż do chwili, kiedy ojciec poznał w niej swoją dawną znajomą i przedstawił mnie jej.

Desmond pomyślał, że Dyrektor jest stanowczo zbyt ostrożny i postanowił, że skoro będą musieli razem pracować i dążyć do jednego celu, lepiej zrobić, gdy wypowie miss Macwayt to wszystko, co opowiedział mu jej szef. W tej chwili zaczął opowiadać wszystko, co wiedział o sławnej tancerce, o Belfordzie i jego aresztowaniu, o kilku czarnych włosach, znalezionych w węzle sznura, krępującego miss Macwayt...

— Teraz, — zakończył, — musimy jaknajprędzej odnaleźć dyrektora i opowiedzieć mu o srebrnym pudełeczku...

Barbara przerwała mu: — Pan nie potrzebuje tam jechać: mój szef nie przyjmie pana napewno. Taki jest jego zwyczaj, że gdy oddaje jakąś sprawę w czyje ręce, nie widuje się z tą osobą, aż dopóki polecenie nie zostanie wykonane. Jeśli uzna za stosowne porozumieć się z panem, uczyni to sam, ale inicjatywa nie może wychodzić od pana. Byłoby rzeczą zupełnie bezpodstawną usiłować przełamać jego zwyczaj. Pan dowie się mnie do departamentu i zaczeka na mnie w samochodzie.

Desmond wiedział, że mówiła prawdę i nie sprzeciwiał się.

— Teraz jasne jest, że Noor-el Dine nie brała udziału w napaści, — szepnął do siebie Desmond.

— Jako „nie brała udziału”? — zdziwiła się Barbara.

— To nie ona była w nocy u pani i nie ona zabiła pani ojca!

— Czyż mógł ją pan podejrzewać o to?

— A czy Dyrektor nie mówił pani nic o tem?

— Nigdy nie wymówił przy mnie jej imienia i nie słyszałam o niej, aż do chwili, kiedy ojciec poznał w niej swoją dawną znajomą i przedstawił mnie jej.

Desmond pomyślał, że Dyrektor jest stanowczo zbyt ostrożny i postanowił, że skoro będą musieli razem pracować i dążyć do jednego celu, lepiej zrobić, gdy wypowie miss Macwayt to wszystko, co opowiedział mu jej szef. W tej chwili zaczął opowiadać wszystko, co wiedział o sławnej tancerce, o Belfordzie i jego aresztowaniu, o kilku czarnych włosach, znalezionych w węzle sznura, krępującego miss Macwayt...

— Teraz, — zakończył, — musimy jaknajprędzej odnaleźć dyrektora i opowiedzieć mu o srebrnym pudełeczku...

Barbara przerwała mu: — Pan nie potrzebuje tam jechać: mój szef nie przyjmie pana napewno. Taki jest jego zwyczaj, że gdy oddaje jakąś sprawę w czyje ręce, nie widuje się z tą osobą, aż dopóki polecenie nie zostanie wykonane. Jeśli uzna za stosowne porozumieć się z panem, uczyni to sam, ale inicjatywa nie może wychodzić od pana. Byłoby rzeczą zupełnie bezpodstawną usiłować przełamać jego zwyczaj. Pan dowie się mnie do departamentu i zaczeka na mnie w samochodzie.

Desmond wiedział, że mówiła prawdę i nie sprzeciwiał się.

— Teraz jasne jest, że Noor-el Dine nie brała udziału w napaści, — szepnął do siebie Desmond.

— Jako „nie brała udziału”? — zdziwiła się Barbara.

— To nie ona była w nocy u pani i nie ona zabiła pani ojca!

— Czyż mógł ją pan podejrzewać o to?

— A czy Dyrektor nie mówił pani nic o tem?

— Nigdy nie wymówił przy mnie jej imienia i nie słyszałam o niej, aż do chwili, kiedy ojciec poznał w niej swoją dawną znajomą i przedstawił mnie jej.

Desmond pomyślał, że Dyrektor jest stanowczo zbyt ostrożny i postanowił, że skoro będą musieli razem pracować i dążyć do jednego celu, lepiej zrobić, gdy wypowie miss Macwayt to wszystko, co opowiedział mu jej szef. W tej chwili zaczął opowiadać wszystko, co wiedział o sławnej tancerce, o Belfordzie i jego aresztowaniu, o kilku czarnych włosach, znalezionych w węzle sznura, krępującego miss Macwayt...

— Teraz, — zakończył, — musimy jaknajprędzej odnaleźć dyrektora i opowiedzieć mu o srebrnym pudełeczku...

Barbara przerwała mu: — Pan nie potrzebuje tam jechać: mój szef nie przyjmie pana napewno. Taki jest jego zwyczaj, że gdy oddaje jakąś sprawę w czyje ręce, nie widuje się z tą osobą, aż dopóki polecenie nie zostanie wykonane. Jeśli uzna za stosowne porozumieć się z panem, uczyni to sam, ale inicjatywa nie może wychodzić od pana. Byłoby rzeczą zupełnie bezpodstawną usiłować przełamać jego zwyczaj. Pan dowie się mnie do departamentu i zaczeka na mnie w samochodzie.

Desmond wiedział, że mówiła prawdę i nie sprzeciwiał się.

— Teraz jasne jest, że Noor-el Dine nie brała udziału w napaści, — szepnął do siebie Desmond.

— Jako „nie brała udziału”? — zdziwiła się Barbara.

— To nie ona była w nocy u pani i nie ona zabiła pani ojca!

— Czyż mógł ją pan podejrzewać o to?

— A czy Dyrektor nie mówił pani nic o tem?

— Nigdy nie wymówił przy mnie jej imienia i nie słyszałam o niej, aż do chwili, kiedy ojciec poznał w niej swoją dawną znajomą i przedstawił mnie jej.

Desmond pomyślał, że Dyrektor jest stanowczo zbyt ostrożny i postanowił, że skoro będą musieli razem pracować i dążyć do jednego celu, lepiej zrobić, gdy wypowie miss Macwayt to wszystko, co opowiedział mu jej szef. W tej chwili zaczął opowiadać wszystko, co wiedział o sławnej tancerce, o Belfordzie i jego aresztowaniu, o kilku czarnych włosach, znalezionych w węzle sznura, krępującego miss Macwayt...

— Teraz, — zakończył, — musimy jaknajprędzej odnaleźć dyrektora i opowiedzieć mu o srebrnym pudełeczku...

Barbara przerwała mu: — Pan nie potrzebuje tam jechać: mój szef nie przyjmie pana napewno. Taki jest jego zwyczaj, że gdy oddaje jakąś sprawę w czyje ręce, nie widuje się z tą osobą, aż dopóki polecenie nie zostanie wykonane. Jeśli uzna za stosowne porozumieć się z panem, uczyni to sam, ale inicjatywa nie może wychodzić od pana. Byłoby rzeczą zupełnie bezpodstawną usiłować przełamać jego zwyczaj. Pan dowie się mnie do departamentu i zaczeka na mnie w samochodzie.

Desmond wiedział, że mówiła prawdę i nie sprzeciwiał się.

— Teraz jasne jest, że Noor-el Dine nie brała udziału w napaści, — szepnął do siebie Desmond.

— Jako „nie brała udziału”? — zdziwiła się Barbara.

— To nie ona była w nocy u pani i nie ona zabiła pani ojca!

— Czyż mógł ją pan podejrzewać o to?

— A czy Dyrektor nie mówił pani nic o tem?

— Nigdy nie wymówił przy mnie jej imienia i nie słyszałam o niej, aż do chwili, kiedy ojciec poznał w niej swoją dawną znajomą i przedstawił mnie jej.

Desmond pomyślał, że Dyrektor jest stanowczo zbyt ostrożny i postanowił, że skoro będą musieli razem pracować i dążyć do jednego celu, lepiej zrobić, gdy wypowie miss Macwayt to wszystko, co opowiedział mu jej szef. W tej chwili zaczął opowiadać wszystko, co wiedział o sławnej tancerce, o Belfordzie i jego aresztowaniu, o kilku czarnych włosach, znalezionych w węzle sznura, krępującego miss Macwayt...

— Teraz, — zakończył, — musimy jaknajprędzej odnaleźć dyrektora i opowiedzieć mu o srebrnym pudełeczku...

Barbara przerwała mu: — Pan nie potrzebuje tam jechać: mój szef nie przyjmie pana napewno. Taki jest jego zwyczaj, że gdy oddaje jakąś sprawę w czyje ręce, nie widuje się z tą osobą, aż dopóki polecenie nie zostanie wykonane. Jeśli uzna za stosowne porozumieć się z panem, uczyni to sam, ale inicjatywa nie może wychodzić od pana. Byłoby rzeczą zupełnie bezpodstawną usiłować przełamać jego zwyczaj. Pan dowie się mnie do departamentu i zaczeka na mnie w samochodzie.

Desmond wiedział, że mówiła prawdę i nie sprzeciwiał się.

— Teraz jasne jest, że Noor-el Dine nie brała udziału w napaści, — szepnął do siebie Desmond.

— Jako „nie brała udziału”? — zdziwiła się Barbara.

— To nie ona była w nocy u pani i nie ona zabiła pani ojca!

— Czyż mógł ją pan podejrzewać o to?

— A czy Dyrektor nie mówił pani nic o tem?

— Nigdy nie wymówił przy mnie jej imienia i nie słyszałam o niej, aż do chwili, kiedy ojciec poznał w niej swoją dawną znajomą i przedstawił mnie jej.

Desmond pomyślał, że Dyrektor jest stanowczo zbyt ostrożny i postanowił, że skoro będą musieli razem pracować i dążyć do jednego celu, lepiej zrobić, gdy wypowie miss Macwayt to wszystko, co opowiedział mu jej szef. W tej chwili zaczął opowiadać wszystko, co wiedział o sławnej tancerce, o Belfordzie i jego aresztowaniu, o kilku czarnych włosach, znalezionych w węzle sznura, krępującego miss Macwayt...

— Teraz, — zakończył, — musimy jaknajprędzej odnaleźć dyrektora i opowiedzieć mu o srebrnym pudełeczku...

Barbara przerwała mu: — Pan nie potrzebuje tam jechać: mój szef nie przyjmie pana napewno. Taki jest jego zwyczaj, że gdy oddaje jakąś sprawę w czyje ręce, nie widuje się z tą osobą, aż dopóki polecenie nie zostanie wykonane. Jeśli uzna za stosowne porozumieć się z panem, uczyni to sam, ale inicjatywa nie może wychodzić od pana. Byłoby rzeczą zupełnie bezpodstawną usiłować przełamać jego zwyczaj. Pan dowie się mnie do departamentu i zaczeka na mnie w samochodzie.

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 3.

Od dnia 27 listopada do dnia 1 grudnia 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:
„JEGO NAJLEPSZY DRUH“
Kino sztuka w 12 aktach

W rolach głównych: **HARRY PEEL** i **Vera Schmiterlow**. Kasa czynna od g. 10.30 - oczekanie seansów od g. 4-ej.
W dn. 29 i 30 listopada r. b. będą wyświetlane tylko dwa pierwsze seanse o 4-ej do 8. Od g. 9-ej **KONCERT** orkiestry wrocławskiej **Stanisława Namysłowskiego**. Sprzedaż biletów na koncerty - w kasach Kina Miejskiego od dnia 27 listopada r. b.

DŹWIKOWY KINO-TEATR „HELIOS“

MONUMENTALNY DŹWIKOWIEC POLSKI! — POLSKA MOWA! — POLSKI ŚPIEW!

NA SYBIR PŁOMIENNE SERCA

według scenar. **W. Sieroszewskiego**. Reż. **Henryka Szaro**. Wielki dramat miłości i poświęcenia
W rol. główn. **Jadwiga SMOSARSKA**, **Adam BRODZIŚ**, **Bog. SAMBORSKI**, **Frenkiel, Bodo** i inni. **J. Smosarska** śpiewa pieśń „Płomienne Serca”. **Chóry** wykonują: „Warszawiankę”, „O gwiazdeczko”, „Kolegę”, „Skruszenie kajdany”, „Pieśni syberyjskie i cygańskie” oraz „Pochód”. Rzec dzieje się w Warszawie, na Kujawach i Syberji.
Pokaz tego przeboju zaszczepi swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Członkowie Rządu i Dyplomacja.
Dla młodzieży dozwolone. — Wszystkie honorowe bilety nieważne. — Ceny niższe tylko na pierwszy seans.
Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W sobotę i niedzielę początek o godz. 2-ej.

KINO „P A N“
Wielka 42.

Po raz pierwszy w Wilnie! Wielki dramat na tle ostatnich wydarzeń w Rosji Sowieckiej
CZERWONA SZABLA
Dramat w 12 wielk. aktach. Autentyczne zdjęcie z Rosji Sowieckiej. Znaczenie się GPU nad obywatelami. Tajemnica śmiertelnych piwnic Czecha. Dramat o wzruszających momentach. W rolach głównych: **Marlon Nixon**, **Carney Myers**, **Allan Roscoe** i **Viliam Collier**. Niepospolita treść! Koncertowa gra! Silne napięcie! Ilustracja muzyczna pod batutą prof. Zajątkówny z udziałem prof. Jodlewera. Początek o g. 3-ej, w sobotę i niedzielę o godz. 1-ej.

Polskie Kino **„W A N D A“**
Wielka 30. Tel. 14-81

Dziś! Najnowszy film 1931 r. **Pierwszy raz w Wilnie**. Wybitnie artystyczne arcydzieło!
„CZŁOWIEK KTÓRY KRĘCI“
Najpopularniejszego komika **BUSTERA KEATONA** p. t.
Wspaniała arcyzabawna komedia w 8 akt. W roli gł. **Buster Keaton**, który kocha jak **John Gilbert**, wzrusza jak **Dug. Fairbanks** lecz pobudza do śmiechu, jak tylko **Buster Keaton**.

KINO-TEATR „MIMOZA“
ul. Wielka 25

DZIŚ PREMIERA!
Przebież sezonu! Pierwszy raz w Wilnie.
NA FRONCIE NIC NOWEGO
W rolach głównych: **Lols Moran** i **George O'Brien**. Rzec dzieje się w 1918 roku przed zakończeniem wojny światowej.

Na II Targach Północnych
nagrodzone zostały najwyższą nagrodą
GRAND PRIX

Śniegowce i kalosze

RYGAWAR
WARSZAWA

ŚNIEGOWCE KALOSZE
WYKWINTNE I TRWAŁE

JAKOŚĆ ZAGRANICZNA **CENY NISKIE**

Wielki wybór gatunków luksusowych.
Całkowita gwarancja co do jakości i zamknięcia.
ZADAJCIE WSZĘDZIE!
Przedstawicielstwo i skład fabryczny
Dom Handlowy **Bia TROCCY**, WILNO, Niemiecka 25
tel. 625

BEZWARUNKOWO
najwygodniej załatwiać wszelkie ogłoszenia i reklamy do „SŁOWA” i do innych pism za pośrednictwem
Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.

Tylko z oryginalną etykietą i korkiem jest **PRAWDZIWE** **WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY**

PIWO ŻYWIĘCKIE

ZDRÓJ ŻYWIĘCKI, MARCOWE, PORTER „ALE”

z ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU w ŻYWCU
do NABYCIA WSZĘDZIE
REPREZENTACJA: WILNO, w ZARZĘCZNA 19, tel. 18-62

Uprzejmie komunikujemy naszej Sz. Klienteli, że po zlikwidowaniu na S-to Jańskiej

„COIFFURE MODERNE“
pracujemy nadal oboje (manucure i czesanie Pań)
Antokolska 33 m. 2 (parter, koło Ryńca)
i polecamy się nadal łaskawym względom
Zygmunt i Wiera Kucharscy

MATKI! UWAGA!
Dawajcie **DZIECIOM**
Czekoladę Zdrowia
FABRYKI A. PIASECKI
w KRAKOWIE.
Jest bardzo pożywna i niedroga.
Żądajcie wszędzie!

Meble STYLOWE i nowoczesne
w wielkim wyborze
B-cia Olkin.
polecą
Wilno, ul. Niemiecka 3, tel. 362.
Nadeszło dużo nowości!

„M. GORDON” Sp. Akc.
ul. Niemiecka 26.

WIELKA DOROCZNA

wyprzedaż resztek
i **WYSORTOWANYCH TOWARÓW**

Ceny wyjątkowo niskie

ZNAKOMITE UZNANE ZA NAJLEPSZE ŻĄDAJCIE
WÓDKI, LIKIERY I WINA
F. S. GENELI & S — KA SP. AKC. W WARSZAWIE

Wielka wyprzedaż

RESZTEK I WYSORTOWANYCH TOWARÓW
po niebywale niskich cenach

2000 metrów Crepe-Meteor prima różnych kol. po 14 zł. za metr

Wielki wybór! Tanie ceny! Uprzejma obsługa!

Kazimierz Rutkowski i J. Domagała
WIELKA 47. — Tel. 1402.

Herbata „RUSSIA“

Specjalnie dla znawców smakoszy
ZNANA FABRYKA CZEKOLADY I KAKAO

Kosma

POLECA SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI SWĄ
Herbatę „RUSSIA“

odznaczającą się **delikatnym smakiem** i **przyjemnym aromatem** przyczem jest **bardzo oszczędną w użyciu**, gdyż doskonale naciaga.

1890 r. WYRÓB I SPRZEDAŻ KOŁDER 1930 r.

B-cia CHANUTIN
WILNO, NIEMIECKA 23.

Z okazji 40 lat istnienia firmy
od dnia 30 listopada do dnia 5 grudnia włącznie odbędzie się

JUBILEUSZOWA WYPRZEDAŻ KOŁDER
po cenach bardzo niskich z ustępstwem 20 %

Pianina i Fortepiany

o światowej sławie Pleyel, Bechstein etc.,
także Arnold, Fibiger, Kempi i Syn,
uznane rzeczywiście za najlepsze
w kraju przez najwybitniejszych fachowców
na Pow. Wystaw. Kraj. w Poznaniu
w 1929 r. i w Wilnie w r. 1930
(Grand Prix i Wielkie Medale Złote).

K. DĄBROWSKA
ul. Niemiecka 3, m. 6.
CENY FABRYCZNE.

WSTĄP, A PRZEKONASZ SIĘ
ze najtansze i najlepsze towary
galanterijne posiada sklep **„JANUSZEK“**
ul. Św. Jańska 6 (były sklep Frickl).
Wielki wybór ciepłej bielizny oraz pończoch, skarpetek,
rękawiczek, nici i t. p.
Własna wytwórnia bielizny damskiej i męskiej.

Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli
cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady,
napisz natychmiast linie rok, miesiąc urodzenia,
określ Twój charakter, zdolności,
przeznaczenie bezpłatnie (75 gr. znaczki
pocztowe na przesyłkę załącz). Analiza
szczegółowa, horoskop, odpowiedzi syngno-
medium Ewiny-Rara kosztuje zł. 3.—
Przyjęcia osobiste cały dzień. — Warszawa,
Psycho-Gratofol Szylter-Szkolnik, Nowowiejska 32.

50.000.000

PAR
NOŻONYCH
w EUROPIE
JEST GWARANCJA
ICH DOBROCI

REZINOTRUST

NAJLEPSZY WEGIEL

górnolaski koncentrat „Progress” oraz
KOKS wagonowy i od jednej tonny
w szczególności zamkniętych i zaplombowa-
nych wozach dostarcza
Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe
M. DEULL egzystuje od roku 1890. Biuro: Wilno,
Jagiellońska 2, tel. 811. Składy: Sto-
wackiego 27, tel. 14-46. —0

LOKALE

Pokój do wynajęcia
ciepły, słoneczny. Dla
solidnej lokatorki, lub
lokatora, przy chrze-
ście jańskiej rodzinie —
(może być z utrzymaniem).
Trocka 9, m. 11

Matrymonialne
pismo „Fortuna versal”
rozwijające się 12 lat.
Miesięcznie 80 groszy.
Redakcja: Kraków, Krow-
derska 7. Admi-
nistracja: na Wilno:
L. Berger, Zawłina 17.

SPRZEDAJE SIĘ PIES WILK
dwóch lat dobrze utrzy-
many. Tomasz Zana 5
m. 7. —3

LEKARZE

DOKTOR Zeldowicz
chor. skórne, wene-
ryczne, narządów mo-
zowych, od 9—do 1,
5—8 wiecz

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENE-
RYCZNE, NARZĄDOW-
D-W MOCZOW.
od 12—2 i od 4—6
ul. Mickiewicza 24,
tel. 277.

Dr. Bolestaw Hanusowicz
Zamkowa 7-1
Choroby skórne
i weneryczne
przyjmuje od 6—7

Dom drewniany
blisko centrum o 3
mieszkaniach z
własnym ogrodem
owocowym sprzeda-
my przy gotówce
1.300 dolarów
**Dom H.-K. „Za-
chęta”** Mickiewi-
cza 1, tel. 9-05.

POSADY

Solidny
bezwzględnie uczciwy
starszy człowiek był
administratorem wię-
szych majątków na
Ukrainie przyjmie po-
sady administradora,
kasjera, kontrolera ra-
chunkowego. Zgłosze-
nia p. Tykocin. Wiktor
Pruszyński Szela-
gówka.

Ochmistrzyni
wykwalifikowana pod
każdym względem po-
szukiwa pracy. Posiada
świadectwa. Zarzecz-
3-1. —0

Najłatwiejsza
nauczenia się języ-
ków obcych „Lingua-
phone”. Wilno, ul. Nie-
miecka 3, m. 6.

OSZCZĘDNOŚCI
w każdej sumie i
walucie lokujemy
korzystnie z gwa-
rancją zwrotu w
terminie
**Dom H.-K. „Za-
chęta”** Mickiewi-
cza 1, tel. 9-05.

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA
wraz z Gabinetem Kosme-
tycznym, usuwa zmarsz-
ki, pieg, wagi, łupież,
brodawki, kurczaki, wy-
padanie włosów, Mic-
kiewicza 46.

KOSMETYKA

GABINET
Racjonalnej Kosme-
tyki Leczniczej.
Wilno, Mickiewicza 31
m. 4.

Urode
kobięcą konserwa-
je, doskonałe odwie-
ża, usuwa jej skazy
i braki. Masa-
ż twarzy i ciała (panie).
Szczególne opalenie ce-
ry. Wypadanie włosów
i łupież. Najnowsze
złoty kosmetyki ra-
cjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P. 43

Potrzebni
agenci na prowincję w
celu rozpowszechnienia
artykułów w sferach
rolniczych — Zdolni
agenci mają zapewnio-
ny duży zarobek.
Zgłaszać się: Wilno,
ul. Bazylijska 2 (we-
terynarja). —0

Fortepian
piewszorządny zagr.
fabr. okazynie niedro-
go do sprzedania. Za-
walna 28, m. 10.

Fortepian
okazyjnie do sprze-
dania, W. Stefana 33,
m. 19. —0

3—4000 dol.
okazuje pod hipotekę
przy otrzymaniu odpo-
wiedniego stanowiska.
Oferty składać do Re-
dakcji pod literami B. Z.

Nauka pisania
na maszynie
Orzeszkowej 11,
m. 16. —0

Zgubiono
legitymację akademicką
Nr. 1039 na imię Bo-
gumiła Zwolskiego na
rok 1929—30. unie-
ważnia się. —0

Zgubiono
index U. S.
B Nr. 1598 na imię
Izraela Minkina, unie-
ważnia się. —0